Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 216. — ROK XXXIV.

CZWARTEK 11. SIERPNIA 1927.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKOW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY)
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099..

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztowa	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesiecznie:	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4.50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406

Zdenerwowanie Niemiec.

Z POWODU PISMA BRIANDA.

Kiedy się w tej chwili tyle mówi i pisze o niemieckich zamiarach rewindykacyjnych w stosunku do Polski, nie zaszkodzi, a owszem naszem zdaniem pomoże, zwrócić uwagę na najnowszy z tej dziedziny fakt. Jest nim **list p. Brianda do Sekretarza Jeneralnego Ligi Narodów,** — list napisany przez p. Brianda w charakterze prezesa Konferencji Ambasadorów (Belgji, W. Brytanji, Francji, Japonji i Włoch) na podstawie kompetencji zleconej jej przez 203 art. traktatu wersalskiego.

Konferencja ta — wiadomo — miała m. in. czuwać nad wykonaniem rozbrojeniowych przepisów traktatu wersalskiego przez Niemcy.

Briand w swojem piśmie do Sekretarza sir Drummond'a stwierdza że z dniem 31 stycznia 1927 r., Konferencja ambasadorów ukończyła swoje prace, te zaś jej funkcje, które nie zostały dotąd wykonane, będą odtąd wchodziły w zakres rzeczoznawców, których zamianują rządy wymienionych państw, pod kontrolą Rady Ligi Narodów.

W ten sposób spełnia p. Briand obowiązek, który do niego, jako prezesa Konferencji Ambasadorów, należał. To jednak, co się rozumie jako ścisły, wręcz — można powiedzieć — „kancelaryjny" obowiązek p. Brianda, stało się okazją dla Niemiec do szerokiej dyskusji i polemiki, która dobrą wolę Rzeszy wykonania przepisów rozbrojeniowych stawia pod znakiem zapytania.

Pismo p. Brianda ogłosiła w niemieckiej prasie „Deutsche diplomatisch - politische Korrespondenz", organ bezpośrednio zależny i inspirowany przez berlińskie Min. Spraw Zagranicznych. Ale — rzecz warta uwagi — nie tylko ogłosiła, ale i zaopatrzyła w komentarz, wprost w p. Brianda zwrócony.

Mianowicie „Deutsche diplomatisch-politische Korrespondenz" wyraża zdziwienie z powodu ustępu w piśmie p. Brianda, w którem **prezes Konferencji Ambasadorów stwierdza, iż Konferencja zostawia szereg niezałatwionych jeszcze spraw i że te sprawy zleca Radzie Ligi Narodów;** przy tem dodaje p. Briand, iż są to sprawy tak dużej **wagi,** że w tej chwili nie może jeszcze przedstawić ich w całej osnowie, ale **zmuszony jest zastrzedz sobie dodatkowe z nich sprawozdanie dla Rady Ligi Narodów,** tak, by swoje prawo, „inwestygacyj", przyznane jej **traktatem** wersalskim, mogła wykonać w całej rozciągłości.

Ten właśnie ustęp zaniepokoił ajencję berlińskiego Min. Spraw Zagranicznych.. Z dużą odwagą wmawia „Korrespondenz", że p. Briand prawie wyszedł poza swoje uprawnienia; wszak chodzi w tem piśmie nie o co innego, tylko o „rein geschäftsordnungmässigen Vergang", — o rzecz czysto manipulacyjną, broń Boże zaś — merytoryczną, jak to p. Briand stawia. P. Briand, według organu p. Stresemanna, powinien był tylko powiedzieć Radzie Ligi Narodów: panowie, — zrobiłem, co do mnie należało; chcecie się teraz wy bawić, — wolna droga!

Usłużna prasa niemiecka — jak to zwyczajnie bywa — już nie krępowała się względami, które wiązały pana Stresemanna. I tak „Germania" stawia kropkę nad „i" i bez żenady stwierdza, że **p. Briandowi chodzi tu o sprawę poruszonych ostatnio twierdz na wschodniej granicy.** Organ centrowy, który się ostatnio bardzo zaawansował w obronie militarystycznych zakusów prawicy niemieckiej Rzeszy, wyraża zdziwienie z tego powodu. „Przecież — pisze — wszystko w tej sprawie dzieje się — programmässig". — zgodnie z programem.

Odpowiedzieć musimy, że — nie mogło leżeć w programie Ententy, by w r. 1927 większość twierdz niemieckich została odbudowana. Ponadto, musimy po rewelacjach prof. Foerstera dodać, że chodzi tu nie tylko o twierdze na granicy Rzeszy, ale i o coś więcej. Chodzi o **wewnętrzne zbrojenie narodu niemieckiego, wprost wymierzone w Polskę.**

Te fakty są z pewnością przedmiotem studjów w naszem ministerstwie spraw zagranicznych i nastrajają naszą delegację na Radę wrześniową Ligi Narodów. Chcemy jednak podkreślić, że **widoczne dziś zakusy Niemiec na nasze bezpieczeństwo i ziemię, winny się spotkać ze stanowczą odprawą Polski. Pismo p. Brianda, w związku z rewelacjami Vandervelde'a, winno być dowodem, że nasz punkt widzenia podzielany jest na Zachodzie.** W. Z.

Porażka lewicy w lubelskiem.

Wyniki wyborów do rad gminnych.

Warszawa. (AW.) Wedle otrzymanych przez nas miarodajnych informacji w wyniku wyborów do rad gminnych na terenie województwa lubelskiego otrzymali tam łącznie mandaty: bezpartyjni 425, Wyzwolenie 315, Związek ludowo narodowy 275, stronnictwo chłopskie 250, Klub ukraiński „Selrob" 30, komuniści 25, radykalne stronnictwo chłopskie 20, PPS. 20, narodowa partja chłopska 40, prawica ukraińska Selsojus 15 i t. d. **Poprzednio w Radach gminnych województwa lubelskiego zdecydowaną przewagę posiadała lewica, obecnie przewaga ta uległa osłabieniu. Najbardziej prawicowy powiat lubelszczyzny jest powiat siedlecki,** najbardziej lewicowy jest chrubieszowski i krasnostawski.

KONFISKATA „ZA SWOBODU".

Warszawa. (AW.) Dzisiejszy liberalny dziennik rosyjski **„Za swobodu" uległ nowej konfiskacie.** Powodem konfiskaty był artykuł krytykujący działalność rządu polskiego **z powodu wydalenia z granic Polski rosyjskich elementów** monarchistycznych.

Dzieci spaliły wieś.

Równe. (Telef. wł.). We wsi Kustyn, pozostawione bez opieki **dzieci, wzniecily ogień,** od którego zajęła się zagroda. Pożar, rozszerzając się gwałtownie, przerzucił się na inne zagrody, **niszcząc ich 30.** Z zabudowaniami spłonął również inwentarz i wielka ilość zboża z nowego zbioru. Szkody wynoszą około pół miljona zł.

—ooo—

STRAJK W TELEFONACH PARYSKICH.

Paryż. (PAT.) **Wczoraj popoludniu wybuchł w centrali telefonicznej strajk, który objął część personalu i wywołał 1 godzinną przerwę w funkcjonowaniu centrali. Strajk wywołany został przez elementy zbliżone do partji komunistycznej. Wyzyskali oni panujący wśród pracowników centrali niepokój w związku z mającym jakoby nastąpić cofnięciem przyznanej im podwyżki płac.**

Jednorazowy zasiłek dla urzędników

ZAMIAST PODWYŻKI PŁAC.

Za podstawę wymiaru zasiłku służy dodatek mieszkaniowy.

Warszawa. (PAT.). **Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 8 b. m. po wyczerpujących obradach, uchwaliła projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie jednorazowego zasiłku dla funkcjonarjuszy państwowych: sędziów, prokuratorów, osób wojskowych i pracowników kontraktowych. Według tego rozporządzenia przyznany będzie wszystkim wymienionym kategorjom jednorazowy zasiłek w wysokości, odpowiadającej różnicy między kwotą dodatku mieszkaniowego, wypłacanego w myśl obowiązujących przepisów, a kwotą, która przypadłaby do wypłacenia w czasie od 1 stycznia 1926 r. do 31 grudnia 1927 r., w razie podwyższenia w tym czasie stawki dodatku na mieszkanie w stosunku do istotnego wzrostu komornego.**

Za podstawę obliczenia tego zasiłku przyjęto dla całego państwa stawki dodatku mieszkaniowego, obowiązujące obecnie w byłym zaborze rosyjskim. Nieetatowym pracownikom kolei, stałym dziennie płatnym, przyznaje rozporządzenie bezzwrotny zasiłek pieniężny w wysokości 60% miesięcznego uposażenia. Zasiłki te wypłacone będą w dwu ratach: 1 września i 1 listopada dla kolejarzy, zaś 1 października i 1 grudnia dla wszystkich innych urzędników państwowych.

Zasiłek nie rozwiązuje zagadnienia płac

Jednomyślna opinja organizacji urzedniczych.

Warszawa. (Tel. wł.) Zapowiedziana przez komunikat prezydjum rady ministrów podwyżka dodatku mieszkaniowego skłoniła nas do zwrócenia się do **organizacyj urzędniczych** o informację, jak się zapatrują na sposób, w jaki rząd kwestję podwyżki płac urzędniczych załatwił. Oświadczono nam, że **podwyżka ta pod żadnym względem nie rozwiązuje zagadnienia płac pracowników państwowych.** Zmierza ona raczej do **odwrócenia uwagi rzesz pracowniczych od zasadniczej kwestji regulacji uposażeń, których wartość istotna spadła** o 30%. Dodatek mieszkaniowy **spadku tego nie wyrówna.** Zauważyć ponadto należy, że przeszło 80% urzędników **należy do kategoryj** niższych, a **przeważna ich część zamieszkuje na prowincji,** gdzie drożyzna jest nie mniejsza niż w stolicy, dodatek natomiast dla prowincji jest znacznie niższy. Odnosi się również wrażenie, **że decyzja o dodatku mieszkaniowym nie była wolną od pewnego rodzaju tendencyj politycznych.**

PREZYDENT RZPLTEJ INFORMUJE SIĘ O SPRAWACH URZĘDNICZYCH.

Warszawa. (Telef. wł.). O godz. 6 popoł. był przyjęty wicepremjer Bartel przez Prezydenta Rzpltęj, któremu przedstawił aktualne sprawy rządowe, zwłaszcza **sprawę uposażeń urzędniczych.** Wczoraj w południe pan wicepremjer konferował z ministrem komunikacji Romockim w pałacu prezydjum Rady Ministrów.

NAUCZYCIESTWO OTRZYMA DODATEK MIESZKANIOWY.

Warszawa. (AW.) Dziś poseł Nowicki, działając w imieniu Związku nauczycielstwa odwiedził ministra Dobruckiego, zapytując go, czy **zapowiedziana podwyżka dla pracowników państwowych dotyczy również sfer nauczycielskich.** W odpowiedzi minister oświaty Dobrucki oświadczył, że **nauczycielstwo otrzyma projektowany dodatek mieszkaniowy za wyjątkiem tego nauczycielstwa, które korzysta z mieszkań służbowych i nieopłaca czynszu.**

—oo—

WZOREM MEKSYKU I ANGORY...

Warszawa. (Telef. wł.). Wczoraj odbyła się w prezydjum Rady Ministrów konferencja prasowa, poświęcona sprawom urzędniczym, na którą wicepremjer **zaprosił tylko prasę lewicową i sjonistyczny „Nasz Przegląd".** Z konferencji wykluczono dzienniki narodowe i „Robotnika". Kiedy przedstawiciel „Rzeczypospolitej" przybył do Prezydjum Rady Ministrów, by wziąć udział w konferencji, **nie wpuszczono go,** oświadczając przy tem, że na konferencję zostały zaproszone **tylko dzienniki lewicowe.** — Przeciwko temu utrudnianiu pracy informacyjnej zaprotestowały dziś dzienniki: Rzeczpospolita, Warszawianka, Gazeta Warszawska Poranna, Głos Codzienny, ABC, a nawet zbliżony do rządu Dzień Polski,

Tajemnica zniknięcia gen. Zagórskiego

WCIĄŻ NIE WYJAŚNIONA.

Warszawa. (Telef. wł.). **Dotychczas nie wiadomo, co się stało z gen. Zagórskim. Według zebranych informacyj, ma on przebywać w więzieniu przy ulicy Dzikiej w Warszawie. Władze** rządowe nie wyjaśniły dotąd kwestji pobytu generała Zagórskiego.

Warszawa. (AW.). Krążą pogłoski, że generał Zagórski przewieziony został do Warszawy w niedzielę o godzinie 7.45 zrana, poczem w zamkniętym samochodzie przewieziony został do więzienia wojskowego przy ul. Dzikiej. Wskutek tych pogłosek dziś przed południem kuzynka generała p. **Irena Zagórska zwróciła się do Belwederu o audjencję u marsz. Piłsudskiego, dla poinformowania się o losach gen. Zagórskiego.** Władze wojskowe interpelowane przez przedstawicieli prasy zapowiedziały, że **wyjdzie komunikat w sprawie generała Zagórskiego.**

Niebywały skandal w pruskiej loterji państwowej.

Berlin. (PAT.) Cała opinja publiczna Berlina została zaalarmowana sensacyjną wiadomością o wykryciu niebywałego skandalu w dyrekcji pruskiej państwowej loterji klasowej. Jak się okazało dwu wyższych urzędników Boehm i Kleinstein za pomocą oszukańczych manipulacyj przy wylosowywaniu numerów zapewnili sobie w czasie ciągnienia dwu ostatnich klas loterji wygrane w wysokości 100.000 marek i 50.000 marek. Po wykryciu karygodnej manipulacji obaj urzędnicy zostali aresztowani z polecenia prokuratora. W toku śledztwa przyznali się obaj do winy.

—oo—

Sekretarz Międzynar. Biura Pracy w Polsce.

Warszawa. (Tel. wł.) We czwartek w drodze powrotnej z Gdańska do Genewy przybędzie do Warszawy **dr. Ritzman,** szef sekcji Międzynarodowego Biura Pracy. Dr. Ritzman w czasie pobytu w Warszawie zwiedzi i zapozna się z urządzeniami techniczno-ochronnemi fabryk polskich. Przyjazd jego ma charakter prywatny.

O czem piszą inni?...

Zagadkowe zarzuty p. Piłsudskiego.

Mowa p. premjera w Kaliszu zawiodła oczekiwania, bo nie uchylił on rąbka tajemnicy osłaniającej plany rządu. W przedstawieniu wypadków z lat 1914—1918 p. premjer zanadto zaopatrzony jest tylko we własną akcję.

Sens całej mowy ujmuje „Rzeczpospolita“ w ten sposób:

„Legjonom palma pierwszeństwa i palma męczeństwa. Wszyscy inni, którzy dokoła sprawy polskiej w czasie wielkiej wojny pracowali, byli płatnymi agentami państw obcych, działającymi za obce pieniądze i dla obcej korzyści, a na szkodę Polski. Nietylko zresztą podczas wojny. Także i po utworzeniu Państwa Polskiego. Może także i w przyszłości“...

Mowa roiła się od ostrych zarzutów przeciwko całemu społeczeństwu, które rzekomo miało być nikczemne, tchórzliwe, podłe. Ot np. takie słowa:

„wytworzyłem całe mnóstwo pięknych słówek i określeń, które naród polski stawiają w rzędzie idjotów“.

Rewelacyjnym był ustęp mowy o masowem wysługiwaniu się Polaków obcym „agenturom“ za pieniądze. To ciężkie oskarżenie nie zostało jednak poparte żadnemi faktami, żadnemi dowodami. A jednak oskarżenie takie budzić musi, jak pisze „Polonja“, wielkie zaniepokojenie.

„Jeśli zbrodnie takie istnieją, winne być ukarane. Dotychczas wiemy tylko o komunistach, wysługujących się Rosji bolszewickiej, ale p. Premjer idzie dalej i mówi o innych także agenturach obcych. Kto je zastępuje, jacy są to ludzie“?

Czyż możemy, pyta słusznie „Polonja“. myśleć spokojnie o przebrnięciu ciężkich czasów, jeżeli wśród naszego społeczeństwa znajduje się mnóstwo ludzi, służących obcym agenturom?

Bolszewickie metody obrony Sacco i Vanzettiego.

„Warszawianka“ piętnuje bolszewików. którzy u siebie bezwzględnie tępią anarchistów, „burżujów“ rozstrzeliwują bez sądów. a równocześnie protestują przeciwko wyrokowi śmierci na 2 anarchistów włoskich w Stanach Zjednoczonych. I to protestują bombami, które zabijają niewinnych ludzi

„Przelana została krew ludzi nie mających nic wspólnego ze sprawą anarchistów z Massachusetts, jedynie w celu zwrócenia uwagi na wyrok, uważany słusznie czy niesłusznie przez część społeczeństwa za błąd“.

W ślad za komunistami idą socjaliści. W Warszawie P. P. S. odwołała wszystkie zebrania partyjne i zapowiedziała wielki wiec protestujący przeciw wyrokowi. Gdy chodzi o „burżujów“, P. P. S. nie okazuje takiej gorliwości. Nie urządzała masowych wieców np. wtedy, gdy bolszewicy mordowali 20 niewinnych ludzi z ks. Dołgorukim na czele.

Marzenia o sanacyjnej koalicji robotniczo-chłopsko-mieszczańskiej.

P. Stpiczyński w „Głosie Prawdy“ bardzo ostro polemizuje z redaktorem „Robotnika“, pos. Niedziałkowskim. Przepowiada mu, że

„za przykładem Zjazdu legjonowego, kraj cały będzie witał salwami śmiechu i irytacji jego uczoną osobę, obarczoną foljałami filipik kompilowanych z tekstów Marxa, Engelsa i innych teoretyków socjalizmu“.

Określając różnice między poglądami pos. Niedziałkowskiego a swemi, twierdzi p. Stpiczyński. że celem utrwalenia demokracji w Polsce, trzeba jej stworzyć silne oparcie.

„Oparcia tego nie daje w danej sytuacji żadna z partyj, ani żadna istniejąca organizacja socjalna. Stworzyć je może tylko koalicja robotniczo-chłopsko-mieszczańska“.

Na pytanie, czy taka koalicja mogłaby powstać w ramach partji socjalistycznej, odpowiada p. Stpiczyński „stanowczo negatywnie“.

Jeżeli „żadna z partyj“ nie daje demokracji oparcia. to nie dają go również Partja Pracy. Związek Naprawy. Zjednoczenie Radykałów. N. P. R. Lewica etc. Czy nie lepiej zatem zlikwidować wszystkie te, tak kosztowne, partyjki?

Wątpliwa „przyjaźń“ Forda dla żydów.

Potępienie antysemityzmu przez Forda jest podobno, jak teraz pisze prasa żydowska, niezbyt szczere. P. Isadore Lhevine pisze w „Naszym Przeglądzie“.

„Po procesie ze Shapirem nieudanego dla obu stron Ford nagle oświadczył się za sympatjami dla narodu żydowskiego i wyparł się swych dawnych oszczerstw. Timeo Donaos et dona ferentes. W Ameryce dawno już przestali się liczyć z jego zapewnieniami i zaprzeczeniami...

Oświadczenie Forda, że kocha naród żydowski, o ile nie jest kaczka napewno podyktowane jest jego ambicją, zostania prezydentem“.

Kodeks chrześcijańsko-społeczny.

Życie ekonomiczne.

(II) Blisko połowę książki (od str. 70 do 121) zajmują tezy „Unji“ poświęcone życiu ekonomicznemu.

Pierwsze z nich stwierdzają i wyjaśniają ścisły związek życia gospodarczego z moralnością i rozwijają prawdziwe pojęcie t. zw. „praw ekonomicznych“, którym się błędnie przypisuje niezmienność i niezależność od woli ludzkiej; te cechy mają tylko „fizyczne prawa“, — zaś prawa ekonomiczne“, rządzące życiem gospodarczem, pochodzą od woli ludzkiej.

Osobny ustęp poświęcono zagadnieniu ludnościowemu. Główna myśl tez w tej sprawie streszcza zdanie, że „zdrowa polityka ludnościowa będzie przedewszystkiem polityką na korzyść rodziny“. W związku z tem zagadnieniem omówiono problem emigracji i kolonizacji. Jedna z tez zwraca się przeciw samowolnemu ograniczaniu imigracji przez państwo.

PRACA I WŁASNOŚĆ.

W produkcji schodzą się trzy czynniki: przyroda, praca i kapitał. — Przyroda dana jest człowiekowi przez Boga, by przy jego pracy zapewniała mu środki do życia. „Obowiązek pracowania, który Bóg nałożył na człowieka, sprowadza z sobą prawo pracowania“. Lecz ta chrześcijańska zasada pracy nie pokrywa się z „wolnością pracy“ głoszoną przez liberalizm ekonomiczny; „jest ona w sprzeczności z doktryną katolicką wyłożoną w enc. Rerum Novarum“. „Prawo pracowania“ wyżej wyłożone nie pokrywa się również z socjalistycznem „prawem do pracy“. „Jakkolwiek bardzo polecenia godnymi wydają się nowe metody pracy, t. zw. tayloryzm, trzeba się strzedz jednak wszelkich w tym względzie nadużyć, któreby robotnika zmieniły w automat i praktycznie odebrały mu możność korzystania z jego władz duchowych“.

Dobra materjalne mają, zgodnie z wolą Opatrzności, „służyć potrzebom istotnym wszystkich ludzi“. Własność prywatna, także odnośnie do dóbr wytwórczych, jest usprawiedliwiona naturą ludzką.

REFORMA ROLNA.

W pewnych warunkach jednak może być własność prywatna ograniczoną przez państwo. W szczególności dotyczy to własności ziemskiej.

W dwóch wypadkach państwo ma prawo, „po użyciu środków mniej radykalnych, zarządzić podział ziemi“: 1) gdy są obszary nieuprawione, albo źle uprawiane, których lepsza uprawa jest potrzebną dla dobra ogółu; i 2) gdy „nadmierna koncentracja wielkich obszarów powoduje powstanie proletarjatu wiejskiego. wydanego na łup nędzy i w ten sposób zmusza go bądź do opuszczania wsi, bądź do emigracji“. Zawsze jednak należy właścicielem wypłacić naprzód słuszne odszkodowanie (juste et préalable indemnité).

NOWE SPOSOBY.

W dalszym ciągu omawia „Code social“ wysuwane od niedawna nowe sposoby, mające na celu nadać produkcji cechy społeczne. Pierwszym z nich jest żądanie nacjonalizacji przedsiębiorstw, t. zn. „oddania przedsiębiorstwa zbiorowości narodowej, reprezentowanej przez władzę polityczną“. „W zasadzie — czytamy — nacjonalizacji nie można potępiać w imię moralności chrześcijańskiej“. Przyjęta jednak jako zasada ustrojowa prowadzi do kollektywizmu który Leon XIII odrzucił w enc. Rerum Novarum. „Z uwagi jednak na interes ogólny można w poszczególnych wypadkach wprowadzić publiczne kierownictwo przedsiębiorstw“.

Ważną rolę odgrywać winny związki zawodowe, z jednej strony pracowników, z drugiej pracodawców. Ich zadaniem jest likwidowanie przyczyn konfliktów. W szczególności życzyć sobie należy rozpowszechnienia „umów zbiorowych“ na całą produkcję... „Nie można zakazać chrześcijańskim związkom zawodowym zawierania karteli z syndykatami innemi w pewnych razach i w poszczególnym wypadku, byle uchylić niebezpieczeństwo dla wiary i moralności“.

Kierownictwo przedsiębiorstw należy do kapitału. Przyjmuje się jednak także forma współkierownictwa kapitału i pracowników. Jednym ze środków, który do tego zmierza, jest t. zw. „akcjonarjat pracy“ (Robotnicy nabywają akcje przedsiębiorstwa i stają się w ten sposób współwłaścicielami).

PŁACA, UBEZPIECZENIA I STRAJK.

Płaca minimalna winna zapewniać „utrzymanie robotnika i jego rodziny, zabezpieczenie od wypadków, choroby, starości i bezrobocia“. Powinna być płaca wyższą od tego minimum, gdy: 1) produkcja jest doskonalszą od normalnej, — i 2) gdy przedsiębiorstwo rozwija się pomyślnie.

Z tego pojęcia płacy wynika konieczność zastosowania dodatków familijnych i zawodowych kas ubezpieczeniowych, tworzonych i kierowanych wspólnie przez przedsiębiorców i pracowników pod kontrolą i przy poparciu państwa.

Interes ogółu powinien być, obok sprawiedliwości, kryterjum do osądzania czy strajk jest słusznym, czy niesłusznym. Usprawiedliwiony jest w niektórych państwach zakaz strajku dla funkcjonarjuszów państwowych lub zakładów użyteczności publicznej. Środkiem zapobiegawczym strajkom winien się stać arbitraż

CENA PRODUKTU, SPEKULACJA, PODATKI.

„Cenę słuszną“ ustala się przez ustalenie pojęcia „wartości“. „Cena słuszna“ nie pokrywa się z ceną umówioną, ani rynkową, ani bieżącą, które są nieraz tylko przejawem lichwy... Lichwę uprawiają nawet rządy, a to w formie „inflacji monetarnej“. Kiedy inflacja jest koniecznością państwową, na państwie ciąży obowiązek naprawienia szkód przez nią wyrządzonych jednostkom. Bank emisyjny nie powinien być państwową instytucją, choć winien działać pod kontrolą państwa i z jego udziałem.

„Code social“ potępia ażjotaż.

„Podatki sprawiedliwe i sprawiedliwie zastosowane obowiązują w sumieniu“. W miejsce jednostronnej progresji lub jednostronnej proporcjonalności, wysuwa Kodeks nowe kryterjum sprawiedliwego podatku. W zasadzie ma się on opierać o progresję, która na szczycie (u najwięcej opodatkowanych) zbliża się do proporcjonalności. Kodeks nadaje temu podatkowi nazwę: „progressionnel“, nie „progressif“.

PAŃSTWO A ŻYCIE GOSPODARCZE.

Wobec życia gospodarczego ma państwo następujące obowiązki: strzedz życia ludzkiej jednostki, — nadawać ekonomji państwowej kierunek („Państwowa Rada Gospodarcza“), — w pewnych razach brać w swoje ręce zarząd pewnych przedsiębiorstw. Nie może jednak państwo tak się urządzać, jak gdyby było celem dla siebie; jest nim „społeczeństwo zorganizowane i jego żywe siły“.

Wybory po miastach w Małopolsce Wschodniej.

Lwów, 7 sierpnia 1927.

Otrzymaliśmy następującą korespondencję od jednego z przyjaciół naszego pisma z Małopolski Wschodniej:

Wybory w Małopolsce Wschodniej do Rad miejskich jeszcze nie są skończone. Nie odbyły się w Samborze, Przemyślu, a zapewne także w wielu innych miejscowościach. W przeważnej jednak części wybory te są już dokonane i można na tej podstawie kilka uwag natury ogólniejszej wypowiedzieć.

Przedewszystkiem można stwierdzić: wybory te nie wypadły dla polskiego stanu posiadania całkiem źle. (Zdaje się nam, że jest to zbyt może optymistyczna ocena wyniku wyborów. — Red.). Polacy uzyskali wszędzie poważną ilość mandatów, utrzymają się w całym szeregu miast i miasteczek w charakterze już wybranych burmistrzów dotychczasowi komisarze rządowi. Polacy. Rzeczą jest naturalną że wejdą w poważnej liczbie do tych Rad także Rusini i Żydzi, ale wynika to z faktu ich znacznego stosunku liczbowego po miastach. Dawna ordynacja wyborcza, oparta o koła podatników i inteligencji, zapewniała wprawdzie po miastach, w Kole zwłaszcza II., przewagę kupcom żydowskim, ale zato w Kole I. inteligencja miała możność wprowadzić do rad siły polskie.

Należy podnieść następnie jako fakt dodatni, że po miastach znalazła się wszędzie część ludności ruskiej umiarkowanej, która wchodziła z obozem polskim w porozumienie i godziła się na wspólną listę. Jest to dowodem, że szowiniści ukraińscy nie są bezwzględnymi panami ludu ruskiego po miastach. Ale miejscami, jak w Chodorowie, ci szowiniści Rusinów umiarkowanych, którzy zostali wybrani do Rady wbrew ich woli, terroryzują w sposób niesłychany i niedopuszczalny. Także Ukraińcy w wielu miastach godzili się na listy kompromisowe, ale czynili to z konieczności.

Żydzi najczęściej nie tworzyli jednego zwartego obozu, ale dzielili się z reguły na grupę sjonistów i ortodoksów. Jedna i druga grupa odnosiły się do poszczególnych grup polskich rozmaicie. Dzięki okoliczności, że w kołach drugich mieli prawie monopol i że w kołach czwartych i trzecich Polacy byli niestety w wielu razach rozbici i mieli nadto walkę z Rusinami, Żydzi zyskali po miastach mandatów wiele i będą mieli mocne wpływy na zarządy miejscowe.

Polacy w niektórych miastach potrafili doprowadzić do jednego frontu, a nawet godzili się z całym obozem żydowskim i ruskim, tak że tylko jedna lista była w obiegu. Tak było np. w Złoczowie i Kołomyji, gdzie pogodzili się z sobą w Komitecie wyborczym narodowi demokraci z sanatorami, rozdzielając między siebie mandaty polskie. Najczęściej jednak tworzyły się osobne komitety wyborcze ze stronnictw centrowo-prawicowych (Ch. D., Z. L. N. i Piast), a osobno z obozu Naprawy Rzeczypospolitej i Strzelca. Osobne te Komitety czasami godziły się w Kole IV. czy innem na listę kompromisową, czasami jednak szły do walki przeciw sobie, co musiało obóz polski osłabiać. Rzecz szczególniejsza. Obóz Naprawy Rzeczypospolitej, wbrew swojej odezwie wyborczej, wiązał się niekiedy z obozami nacjonalistycznemi ruskiemi i żydowskiemi (np. w Sokalu), lub tylko żydowskiemi (np. w Rzeszowie).

Obóz Naprawy Rzeczypospolitej wystąpił po raz pierwszy czynnie do wyborów i tam, gdzie miał ruchliwszych kierowników, dzięki uzyskanemu poparciu ze strony żydów, a czasem i Rusinów, odniósł sukces. Ufny w poparcie tych obcych żywiołów i w poparcie czynników rządowych, wyzyskiwał w wielu wypadkach położenie i narzucał swoją listę, nie licząc się z istotnym interesem miasta.

Charakterystyczne były np. wybory w Tustanowicach i Wolance (obok Borysławia). Sanatorzy związali się tu z większością żydowską i ruską, a czując się w sile, lekceważyli obóz przeciwny, w którym pod przewodnictwem niezmordowanego dyrektora **Fieberta** skupiły się wszystkie uczciwe i poważne żywioły polskie. Sanatorzy z Polaków mieli tylko szczupłą grupę stapińczyków, którzy tam tworzą kościół narodowy i Strzelca, dlatego musieli dać wiele mandatów Rusinom i wybrali radnych, z których wielu nie posiada chyba kwalifikacyj do rządów w gminie. Komitet obrony narodowej i gospodarczej, patrząc na postępowanie sanatorów, usunął się od wyborów i wezwał swój obóz do wstrzymania się od głosowania, aby w ten sposób zaprotestować przeciw bezwstydnemu partyjnictwu. Przeciw tym wyborom wnieśli protest obok Komitetu obrony także niektórzy żydzi, którzy pragnęli widzieć w Radzie ludzi poważnych z p. Fiebertem na czele, jakich proponował ten właśnie Komitet obrony.

Podobnie w Rzeszowie zwyciężył obóz sanatorów, głównie dzięki poparciu sjonistów.

Po raz pierwszy przy tych wyborach wystąpiła także **chrześcijańska demokracja,** nie mając za sobą naturalnie poparcia Strzelca, ani czynników rządowych. Obóz nasz, o ile miał na czele człowieka dzielnego i czujnego, odegrał przy wyborach znaczną rolę (np. w Sokalu, Brzeżanach), a z zadowoleniem możemy stwierdzić, żeśmy i przy wyborach nie byli partyjnikami i byliśmy w stosunkach z innemi ugrupowaniami lojalni i uczciwi. W Tustanowicach nie zgodziliśmy się na wyrzucenie z listy kandydatów Z. L. N., chociaż za tę cenę sanatorzy byli gotowi zapewnić nam partyjne korzyści. Należy w szczególności podnieść pracę wyborczą p. **Szczerby** w Sokalu, a p. **Reicherta** w Brzeżanach, którzy kierowali akcją wyborczą stronnictw centrowo-prawicowych w tych miastach z powodzeniem. W niektórych miejscowościach, jak **Chodorów,** uzyskaliśmy wiele mandatów. W Rzeszowie przegraliśmy, ale zebraliśmy w IV. Kole 1.800 głosów, w olbrzymiej części polskich i katolickich i pozostaliśmy wierni zasadzie. Przeciw wyborom wniesiono protest. W wielu miastach, jak **Gródek Jagielloński** lub **Jarosław,** nie rozróżniono ściśle przynależności partyjnej, ale układano listę pod kątem ogólno-narodowym.

Tam, gdzie wyborów jeszcze nie było, praca przygotowawcza idzie naprzód. W Przemyślu już od dwóch miesięcy krząta się wśród robotników i przedmieszczan nasz sekretarz związków zawodowych p. Henryk **Stach.** Narodowa Demokracja, czując za sobą większość miejscowej katolickiej inteligencji i duchowieństwa, lekceważyła pracę wśród warstwy ludowej, naszą inicjatywę i pracę p. Stacha ignorowała, jak gdyby Koło I. o wszystkiem mogło decydować. Ale i ona w ostatnim tygodniu, może też pod parciem p. Stacha, zebrała się i utworzyła obszerny Komitet, do którego p. Stach przeforsował 12 delegatów z pośród członków związków zawodowych i przedmieszczan.

Wybory okazały raz jeszcze, ilu ludzi nie kieruje się zasadami, ale szuka osobistego interesu. Te jednostki bez charakteru idą tam, gdzie się spodziewają korzyści. Obecnie największe niebezpieczeństwo zagraża z tego powodu sanatorom, ku którym przemykają takie właśnie jednostki i zasilają po miastach jego szeregi, nie cieszy się natomiast sanacja zaufaniem i szacunkiem w przeważnej części naszej inteligencji. Ale troskę o to jej samej należy pozostawić.

Chd.

Z Klimkówki ad Rymanów.

Wizyta ks. kardynała Prymasa Hlonda.

Dnia 6 sierpnia br. wieczorem Prymas Polski ks. kard. Hlond po zwiedzeniu cennych zabytków historycznych w Krośnie przybył do Klimkówki w towarzystwie ks. bisk. Nowaka z Przemyśla, ks. Rutkowskiego sekretarza i współwięźnia śp. arcybisk. Cieplaka, ks. Wilkowskiego, autora kazań dla młodzieży i dr. F. Federkiewicza. Tu podejmowany przez ks. prał. Waisa, b. rektora Uniw. Lwowskiego, zabawił do wieczora, zwiedzając kościółek parafjalny drewniany z wieku XIX., odmalowany temperą przez art.-malarza Popiela za ks. J. Wolskiego, b. proboszcza. Szczególniejszą uwagę zwróciły oglądających ten kościół stare ołtarze w stylu barokowym, z początku XVIII w., przeniesione z dawnego kościoła, a w ostatnich latach odnowione bogato za staraniem obecnego proboszcza z ofiar dobrowolnych parafjan.

Przyjemne wrażenie jakie zrobił parafjalny kościółek w nowej szacie, uzupełniły odwiedziny skromnej plebanji, położonej wśród drzew owocowych, gdzie ks. Prymas zasiadł do fortepianu, z którego wprawną ręką wydobył kilka miłych akordów. Chwilę tę pamiętną w dziejach uroczej wioski uwiecznił p. J. Ostaszewski, technik, syn śp. St. Ostaszewskiego, dziedzica Klimkówki, kilku zdjęciami fotograficznemi. — Wpisawszy się do kroniki parafjalnej, wyjechał ks. Prymas do Rymanowa, a stamtąd powrócił do willi ks. biskupa przemyskiego koło Brzozowa na dalszy wypoczynek. W.

Echa Kongresu prasowego w Gdańsku.

Nie było oficjalnej delegacji duńskiej.

Po oświadczeniach organizacyj dziennikarskich Finlandji i Szwecji, że uczestnicy kongresu prasowego w Gdańsku występowali w charakterze prywatnym, zanotować należy artykuł posła duńskiego Ulrichsena w „Berlingske Tidende“. Stwierdził on, że na t. zw. niemiecko-skandynawskim kongresie prasy w Gdańsku byli prawie wyłącznie Niemcy. Wykorzystali oni zjazd dla celów propagandy nacjonalistycznej. P. Sahm narzekał na stosunek Polski do Gdańska, a w czasie przejażdżki po morzu usiłowano informować uczestników o rzekomych trudnościach transportowych Gdańska wynikających z istnienia „kurytarza“ polskiego. Toteż p. Ulrichsen wyraża zadowolenie, że prasa duńska nie była oficjalnie reprezentowana. Dwaj dziennikarze duńscy, z których jeden mowę swą zakończył słowami „Deutschland, Deutschland über alles“, są korespondentami pism duńskich w Berlinie, ale obaj występowali wyłącznie w charakterze prywatnym. Norwegja wysłała 1 przedstawiciela, Finlandja 2.

Na ziemiach Rzplitej.

Nadużycia w monopolu tytoniowym w Toruniu.

W Toruniu wykryto nadużycia w magazynie Polsk. Monopolu Tytoniowego, których dokonywał już od r. 1925 kierownik magazynu, Stanisław Wojciechowski. Wydając hurtownikom tytoniowym skrzynie z zapasami tytoniu, **wyciągał z każdej z nich paręset a nawet do 1000 papierosów względnie cygar i kładł w ich miejsce próżne pudełka lub gazety.** Wszelkie braki szły na karb kradzieży, przypuszczalnie dokonywanych na kolejach. Dopiero wydalony z magazynu przez Wojciechowskiego woźny, zdradził te nadużycia. Sprawę przekazano prokuraturze.

Z dymem pożarów...

W Łodzi przy ul. Składowej wybuchł pożar w fabryce pończoch K. Rubinsteina, który powstał wskutek porzucenia niedopałka papierosa przez syna właściciela. Pastwą pożaru padły urządzenia maszynowe fabryki oraz kilka tysięcy par pończoch. **Szkody wynoszą przeszło 100 tys. zł.**

We wsi Płoszyce pow. Ostrołęka spłonął tartak państwowy, należący do dyrekcji lasów w Sierpcach. Pożar powstał z iskry z komina tartacznego. **Straty wynoszą 220.000 zł. Bez pracy pozostało 31 robotników.**

Uwodziciel Wesołowski na wolności!

Kilka dni temu wrzała cała prasa polska od ohydnej sprawy niejakiego Zygm. Wesołowskiego, **oskarżonego o sprzedaż cudzego domu oraz o uwiedzenie kilkudziesięciu młodych dziewcząt.** Jak donoszą gazety, **Wesołowski został wypuszczony z więzienia za kaucją 500** zł a sam cyniczny zbrodniarz prostuje po redakcjach, iż w sprawie uwiedzeń o krzywdę swą upomina się tylko jedna poszkodowana.

—oo—

APEL ZNANEGO TATERNIKA DO MŁODZIEŻY. Znany w sferach turystycznych, doskonały taternik ks. prof. Gadowski z Bochni, zasłużony przy udostępnieniu gór naszych dla turystów przysyła apel do młodzieży chodzącej po górach. „Modzież nie powinna zaśmiecać okolicy, nie tępić motyli i kwiatów, a zwłaszcza nie uszkadzać urządzeń turystycznych. Kto schodzi na dół stromem zboczem, gdzie w trawie wykopano stopnie, niechaj czyni to ostrożnie, a nie skacze ze stopnia na stopień, bo często stopnie się urywają i pozostaje naga i gładka skała. Schodząc ścieżką w zakosy, należałoby nie skracać sobie drogi przez omijanie zakosów, bo pod wpływem szybkiego zsuwania się na dół urywa się początek ścieżki, przez co utrudnia się drugim wychodzenie na górę, względnie zniewala się T. T. do niepotrzebnych wydatków. Odrzucać należy na bok gałązki i kamyki nieforemne, jakie spadły na ścieżkę oraz szanować poręcze“.

MIĘDZYNARODOWA WYCIECZKA ESPERANTYSTÓW ZWIEDZIŁA miasto twórcy esperanta Zamenhofa, Białystok, poczem udała się do puszczy Białowieskiej celem oglądnięcia lasów państwowych.

GEN. DYREKCJA LOTERJI PAŃSTW. OGŁASZA, że ciągnienie 5 klasy 15-tej Polskiej Loterji Klasowej odbędzie się publicznie w dniach: od 9—21 sierpnia oraz od 1—16-go września b. r. o godz. 8 rano w Warszawie przy ul. Nalewki 2.

JESZCZE O SKANDALU LICZNIKÓW TELEFONICZNYCH. Ustalonem zostało, że aparaty telefoniczne Bratniej Pom. Słuch. Polit. w Warszawie, za które taryfa licznikowa policzyła 710 rozmów były przez cały okres ferji zamknięte, a inny jako nieopłacony wyłączony ze stacji. Stwierdzono, że zegary licznikowe, przy pomocy których oblicza się ilość rozmów skonstruowane są wadliwie, dając niezmierne pole do nieścisłości i nadużyć.

„NADUŻYCIA SOLNE W KATOWICACH“. Prokuratura przy sądzie okręgowym w Krakowie nadsyła nam następujące sprostowanie: Na skutek pisma Zarządu Państwowej Żupy solnej w Wieliczce z dnia 11 lipca 1927 upraszam na zasadzie art. 32 rozp. Prez. Rzplitej z dnia 10 V. 1927 Nr. 45. poz. 398 Dz. p. p. o umieszczenie w czasopiśmie „Głos Narodu“ sprostowania notatki p. t. „Nadużycia solne w Katowicach“ zamieszczonej w Nrze 183 „Głosu Narodu“ z dnia 9 lipca 1927, następującej treści: „Nie jest prawdą, jakoby nadużycia w hurtowni soli Garbińskiego w Katowicach dokonywane były w porozumieniu z urzędnikami salin państwowych w Wieliczce. Urzędnicy ci z nadużyciami popełnionemi przez hurtownię katowicką nie mają nic wspólnego. Zarząd żupy solnej w Wieliczce, jak zresztą wszystkie saliny państwowe w Polsce, nie zajmuje się bezpośrednio sprzedażą soli, lecz wysyła sól poszczególnym hurtowniom jedynie na podstawie dyspozycji Biura sprzedaży soli w Ministerstwie Skarbu, które to biuro z ramienia Ministerstwa Skarbu przyjmuje do rozsprzedaży całą produkcję salin państwowych“.

FECHOWA LINJA KALETY—PODZAMCZE. 7 bm. na stacji Podzamcze nowej linji Kalety—Herby—Podzamcze podczas przetaczania uległo wykolejeniu 5 ładownych wagonów towarowych. Strat większych nie było.

ULOTKI KOMUNISTYCZNE NA WIECU PPS. W osadzie Kurowo pod Puławami odbył się wiec PPS., na którym przemawiał kierownik Kasy Chorych w Dęblinie A. Baczyński. Kiedy po powzięciu rezolucji, wiec rozwiązał się, nieznany osobnik rzucił w tłum paczkę większych rozmiarów co wywołało powszechną panikę. Paczka zawierała większą ilość ulotek komunistycznych z napisem „Wojna wojnie“.

Z całego świata.

Dostojnik mahometański u Papieża.

Jest rzeczą przyjętą, że najwięksi dostojnicy i monarchowie świata, bawiąc w Rzymie, składają wizytę Głowie Kościoła katolickiego, mimo, iż sami katolikami nie są. I tak onegdaj był przyjęty u Ojca św. na posłuchaniu król egipski Fuad z wszelkim ceremonjałem przepisanym na dworze watykańskim. Dostojnik mahometański otrzymał od Papieża odznaczenie i portret, poczem złożył wizytę sekretarzowi stanu, kard. Gasparri'emu.

Góra Mont Blanc — Mussolini.

Pisaliśmy niedawno o zamierzonem przechrzczeniu najwyższego szczytu górskiego w Europie, Mont Blanc nazwiskiem dyktatora Włoch. Otóż przechrzczona tak będzie połowa góry Mont Blanc ze strony leżącej na terytorjum włoskiem. Nazwisko to będzie uwidocznione tylko na włoskich mapach. Dnia 12 bm. odbędą się oficjalne chrzciny włoskiego zbocza góry w obecności głównych przywódców faszyzmu.

Straszna śmierć zabójcy i samobójcy.

W Raciborzu na Śląsku niemieckim tamtejszy dyrektor Banku Niemieckiego zastrzelił żonę i dwoje maleńkich dzieci, poczem wyjechawszy ze zwłokami autem w okolice Stolmitz, spowodował katastrofę i pożar auta. W gruzach samochodu znaleziono cztery zwęglone trupy Sauerbierów. Powodem strasznego czynu Sauerbiera była utrata posady dyrektora za przeprowadzenie niewłaściwej transakcji giełdowej.

—oo—

PANCERNIK JAKO SANATORJUM DLA PIERSIOWO CHORYCH. Okręt wojenny floty Stanów Zjednoczonych „Amphitrite“ został zakupiony przez pewne konsorcjum, które pancernik przemieniło na pływające sanatorjum dla piersiowo chorych. Okręt wyposażono we wszelkie najnowsze urządzenia techniki lekarskiej. Lekarze rokują świetne rezultaty tej nowej „pływającej“ metodzie uzdrawiającej.

2 TYSIĄCE LUDZI W PRZECIĄGU PÓŁ MIESIĄCA ZMARŁO NA CHOLERĘ W INDJACH. Donoszą z Kalkutty, iż ognisko cholery w Indjach w dolinie Gangesu nie wygasa. W ciągu ostatnich 2 tygodni 2.000 ludzi zmarło.

ZAWALIŁ SIĘ 6-PIĘTROWY GMACH W ŚRODKU LONDYNU. W samym środku Londynu w pobliżu Giełdy zawalił się w niedzielę w nocy sześciopiętrowy gmach, należący do pewnego towarzystwa ubezpieczeniowego. Cudownym trafem nikt nie zginął, gdyż w lokalu były same biura. Obok gmachu zaś kładziono fundamenty pod budynek bankowy.

W MOSKWIE ROZSTRZELIWUJĄ DEFRAUDANTÓW. W Moskwie rozstrzelano 2 urzędników banku państwowego oskarżonych o wielką defraudację na sumę 300 tys. rubli.

W BRAZYLJI STUDENCI CHODZĄ W CYLINDRACH. Cylinder, jak wiadomo, jest najpoważniejszem okryciem głowy mężczyzny. W Anglji noszą go lordowie, a gdzieindziej przybiera się go na specjalne uroczystości. Ciekawem wobec tego jest, że w uniwersytecie Para w Brazylji u ujścia Amazonki, pod samym równikiem obowiązkowym strojem głowy u studentów jest czarny cylinder.

Właściwy człowiek na właściwem miejscu.

Tereny sportowe w parku krakowskim pod starannem kierownictwem dzierżawcy p. Weissa. — Pływalnia — ujeżdżalnia — staw na łódkowanie i tor kolarski.

Jest w krakowskim światku sportowym postać aktualna w zimie i w lecie. Spotykamy ją zawsze przy zawodach hockeyowych i pływackich. Jest nią **p. Weiss Eugenjusz**, dzierżawca terenów sportowych w parku krakowskim. — Popularność swoją zawdzięcza on zasługom, jakie położył, wydobywszy stary park krakowski z mroków zapoznania i dzięki długoletnim wysiłkom i zamiłowaniu w sportach, uczyniwszy z niego miejsce najodpowiedniejsze w Krakowie do imprez.

— Pływalnie przy parku krakowskim zacząłem dzierżawić od gminy w 1916 r. — odpowiada mi p. Weiss. — Zastałem ją w stanie opłakanym. Barjery były drewniane, dno zaś basenu na deskach...

Kiwa głową z westchnieniem i uśmiecha się znacząco. Zgaduję, że przypomina sobie przykry incydent podczas pewnych zawodów, urządzanych na początkach istnienia pływalni, kiedy to pod naporem widzów, obsunęły się zmorszałe deski i barjery i około 100 osób wpadło w ubraniach do wody. Był to dzień zimny i pochmurny...

— Wiele od tego czasu się zmieniło — ciągnie po chwili p. Weiss. Minęła wojna. **Rok rocznie ulepszałem pływalnię.** Wyczyściwszy dokumentnie podłoże, **ustawiłem dno betonowe i brzegi, oraz usunąłem barjery.** Dla pływaków wmurowano w brzegi betonowe żelazne poręcze. **Służą one dobrze przy nauce pływania. Dawna odskocznia (trampolina) z drzewa, okazała się chwiejna i nietrwała, zastąpiłem ją więc teraz betonową, na wysokość 1 m. i 3 m.** Posiada ona deski bukowe, elastyczne, według najnowszych wymogów. Do zawodów skonstruowałem według własnego pomysłu specjalne **tory orjentacyjne** dla pływaków, urządzone z korków na sznurach, które przeprowadza się wzdłuż basenu. Tor ten można każdej chwili wsunąć szybko, nawlekając na szpulki. **Zasadą moją jest: „Tanio, trwale a dobrze“!... Pomysł ten jest może prymitywny, ale okazał się tak dogodny i pożyteczny, że naśladują go już w Warszawie.** Spreparowałem też z własnej głowy przyrząd do sytuowania **trwale na wodzie bramek przy waterpolo.** W Warszawie zdarza się jeszcze, że bramki ustawione dość luźnie na wodzie, wywracają się pod jakimkolwiek naporem. **Preparat mój — o ile go tak można nazwać — okazuje się o tyle dobry, że oprócz taniości materjału oszczędza czas przy ustawianiu bramek.**

— **Podobno zamierza pan obecną pływalnię rozszerzyć?** — zapytałem.

— **Dopiero w tym roku otrzymałem pozwolenie na to od gminy. Dotychczasowy basen wynosi 50 yardów (45 i pół metra) długości. posunę go więc do 50 mtr., aby umożliwić przyjęty pomiar dla zawodów. Mierzymy wszak na metry. W przyszłym roku staną starty betonowe, a ściany basenu do odbicia, będą prostopadłe, a nie skośne, jak dotąd. Położyłem sobie za cel w mojem życiu, aby pływalnia w parku krakowskim była wzorem dla innych w Polsce.** Uzyskane od gminy 20 metrów **w głąb parku na południe** (wzdłuż alei Mickiewicza), przeznaczam na teren dla **lekkoatletycznych zabaw młodzieży.** Będzie tu koszykówka, skocznia w zwyż i w dal, drążek, kółka, poręcze dla ćwiczeń i t. p. Niespodziankę tę przygotowuję dla Krakowa na rok przyszły, gdyż w obecnym sezonie zabrakło już czasu.

— Jaka jest przeciętnie frekwencja publiczności w pływalni?

— **Od 5 lat ciągle się zmniejsza**, mimo, że daję ciągle coraz większe ulgi. Opieram się na statystyce moich książek. **W obecnym roku sezon pływacki nie dopisał ze względu na zimno i deszcze w miesiącach maju i czerwcu.**

— Jest to całkiem proste! — odpowiadam zasmuconemu p. Weissowi. — Konkurencja dla pływalni jest plaża oficerska na Wiśle, która mimo mniejszych udogodnień sportowych, jest więcej uczęszczaną, ze względu na charakter wycieczkowy, no i... większą swobodę towarzyską. W każdym bądź razie pływalnia przy parku krakowskim jest i będzie jedynym ośrodkiem sportowym Krakowa i nie może być zastąpioną przez Ymcię, której basen jest pod dachem, a sala nie może pomieścić większej ilości widzów. Ymca jest zresztą więcej „kąpalnią“ niż pływalnią...

P. Weiss jest człowiekiem skromnym i cichym i nie lubi wogóle mówić o konkurencji. iżby się nie zdawało, że... i t. d., dlatego szybko zmienia temat.

— W pływalni mojej **corocznie urządzam bezpłatne kursa pod kierownictwem instruktora A. Michalaka (Cracovia) dla biednej młodzieży.** W tym roku odbył się ten kurs w okresie 15 czerwca do 15 lipca. **Obecnie pół kolonji wakacyjnej, złożonej z biednej młodzieży męskiej i żeńskiej, odbywa codziennie kurs bezpłatnego pływania w godzinach rannych.** Niech pan przyjdzie kiedy rano, aby przypatrzeć się tym maleństwom, z jaką radością zaprzyjaźniają się z wodą. Widok doprawdy piękny... **Zauważyłem, że przy nauce masowej dzieci, żywiołem prędzej pojmującym pływanie są dziewczęta...**

— Oprócz pływalni mam ujeżdżalnię w parku, aby dać możność każdemu nauczenia się jeździć konno pod kierunkiem instruktora. — **Sport ten w Krakowie mało jest jednak uprawiany**, co się przedstawia w b. małej frekwencji publiczności... Najstarszym i najwięcej znanym jest **staw parkowy**, gdzie dla wygody gości zastąpiłem dawne „pychy“ łódkami rasowemi, klepkowemi o ruchomych dulkach na wiosła. Skarżą się w tym roku, że w stawie jest brudna woda. Odcień mętny pochodzi jednak stąd, że staw jest zasilany Rudawą, którą obecnie przekopują na terenie gliniastym pod Mydlnikami. Woda jest właściwie czysta. o czem łatwo się przekonać, zaczerpnąwszy ją od szklanki... Dbam o to, aby staw był czysty i dlatego dwa razy do roku dno jego jest czyszczone gruntownie. Stale pozatem czyszczę jego powierzchnię. Nie pływają już na nim żadne „kożuchy“... W zimie staw zamarznięty służy za **tor ślizgawkowy i na zawody hockeyowe.** Tuż obok niego otworzyłem niedawno **tor kolarski** z betonowemi wirażami. Posiada on różnego typu rowery dla amatorów kolarzy i uczniów tego sportu...

W tych kilku zdaniach — jak widać — zarysowuje się najlepiej portret p. Weissa. Tylko dzięki cichej pracy stał się on — zresztą podświadomie — jednym z dobrze zasłużonych działaczy na terenie sportowego Krakowa. Nie wystarczy sport kochać, trzeba go również rozumieć. Potrafi to 50-letni p. Weiss o twarzy rumianej i zdrowej. Od lat dziecinnych, kiedy to brał udział w pierwszych zawodach w nowonarodzonym parku dra Jordana, do dzisiejszych czasów spełniają się jego marzenia: nie tylko dobrze służyć sportowi, ale wychowywać sportowców...

Esjot.

——oo——

Próba przepłynięcia zatoki gdyńskiej.

Jak już donosiliśmy, kpt. sztabu generalnego Aleksander Poncet de Sandon dokonał w dniu 5 sierpnia 1927 r. próby przepłynięcia zatoki puckiej z Gdyni na Hel, niestety próba ta się nie powiodła.

Obecnie podajemy szereg szczegółów z przebiegu tej imprezy. Start odbył się o godz. 9 min. 45 z mola kuracyjnego w Gdyni. Warunki atmosferyczne zrazu korzystne, z chwilą oddalenia się od lądu stały się b. ciężkie. Temperatura wody wynosiła 14° R., wiatr północno-zachodni wzmógł się zwłaszcza po godzinie 11, fale silne powstały również wraz ze wzmożoną akcją wiatru. O godz. 10 min. 15 nastąpiło całkowite zachmurzenie nieba, które trwało aż do końca biegu. W czasie biegu dwukrotnie spadł deszcz. O godz. 14 na 8 klm drogi kpt. Poncet de Sandon zmęczony wskutek ciągłej walki z silną falą i niskiej temperatury wody, zażądał przerwania biegu i zabrania go do łodzi Po oględzinach okazało się, iż stan serca i płuc zawodnika był bardzo dobry. Bieg odbywał się pod kontrolą prezesa wojskowego klubu wioślarskiego ppłk. inż. Bobkowskiego, oraz por. Trzopałko. Wynik próby kpt. Poncet de Sandon należy uważać za pomyślny ze względu na b. ciężkie warunki atmosferyczne.

Lotnictwo.

DROUHIN POGODZIŁ SIĘ Z LEWINEM.

Lewin oraz lotnik francuski Drouhin podpisali ostateczny kontrakt, opiewający na okres jednego roku. W razie gdyby przed odlotem „Miss Columbji“ dokonano lotu transatlantyckiego z Europy do Ameryki, każda ze stron jest upoważniona do anulowania podpisanego kontraktu. Lotnicy oczekują obecnie pomyślnej pogody.

NIEMCY STARTUJĄ JUTRO LUB POJUTRZE NAD ATLANTYK.

Biuro Wolffa donosi na podstawie informacji z zakładów lotniczych Junkersa w Dessau, że start lotników Riesticza i Loosego do lotu transatlantyckiego nastąpi nie wcześniej niż w czwartek lub piątek, zależnie od warunków atmosferycznych.

PO NIEMCACH POLECI FRANCUZ.

Dzienniki paryskie donoszą, iż minister wojny zezwolił lotnikowi Costes na dokonanie lotu Paryż—Nowy Jork ponad wyspami Azorskiemi na tym samym samolocie, na którym lotnik odbył drogę Paryż—Djask.

AMERYKA—NOWA ZELANDJA.

„Petit Parisien“ donosi z Detroit, iż lotnik angielski Giles odleciał stamtąd do Nowej Zelandji. Lot ten ma się odbyć w pięciu etapach.

Z amfiteatru w Vevey.

(La Fête des Vignerons).

Sime a pleine main
Le grain
Dans la bonne terre.
Espère,
Espère en demain,
Et va ton chemin
En semant le grain.

(Siej pełną dłonią ziarno — w ziemię urodzajną. Ufaj, ufaj w jutro i idź swą drogą siejąc ziarno).

Te słowa starej piosenki wodezyjskiego siewcy dźwięczą mi w uszach, gdy chwytam za pióro, aby zdać sprawę z tego com widział i słyszał w Vevey.

Bo doprawdy — nic tak nie charakteryzuje uroczystości veveyskich jak ono pełne ufności w jutro wezwanie siewcy.

Cóż to są owe „fêtes des vignerons“ i dlaczego mam o nich czytać? — zapyta może czytelnik.

Są to uroczystości urządzane raz na ćwierć wieku w Vevey, miasteczku nadlemańskiem (pamiętnem z pobytu i zgonu Henryka Sienkiewicza) — przez prastary związek uprawców winnic „la Louable Confrérie des Vignerons“.

Związek ten, mając na celu utrzymywanie i rozwijanie kultury winnej latorośli, zwykł oddawna nagradzać i wieńczyć swych zasłużonych członków w sposób uroczysty w połączeniu z rodzajem widowiska, przedstawiającego pracę winogradnika.

Widowiska te, zrazu zwyczajne wiejskie uroczystości, nabierają z czasem, szczególnie od połowy XVIII wieku, cech jakoby misterjów, święconych na cześć przyrody (czterech pór roku) — i jej Wszechmocnego Stwórcy.

Apoteoza twórczej pracy rolnika, nieodłącznie związanego z matką-ziemią, zbożny trud siewcy, ufnego w obfity wzrost plonów, radość używania owoców całorocznej pracy — oto pierwiastki, które składają się na potężny hymn człowieka, jako cząstki przyrody, do Stwórcy.

Wplecione symbole pogańskie — antycznej mitologji, jak Bacchus, Ceres, — dodają widowiskom bogactwa form, pozwalają rozsnuć na kanwie czterech pór roku fabułę dramatyczną.

I oto dzisiaj „święto winogradu“ w Vevey jest pierwszorzędną atrakcją nietylko dla Szwajcarji, nietylko dla jej okolic bliższych, ale — śmiało rzec można — dla całej Europy. Że niema w tem przesady, dowodzi mnogość widzów, przybywających z wszystkich państw Europy — ba, Ameryki nawet, dowodzi udział oficjalny reprezentantów dyplomatycznych in corpore, dowodzi, że trybuny obliczone na 14 000 widzów, wcale nie okazują się za duże.

Byłem szczęśliwy, gdy p. Croz, referent prasowy delegacji polskiej przy Lidze Narodów, zawiadomił mnie, że zgłosił mój udział jako dziennikarza i że otrzymałem bilet na jedno z miejsc na trybunie głównej (miejsce, które dla „prywatnego“ widza kosztuje 55 frs.).

Początek widowiska naznaczony wcześnie, bo na godz. 8 rano. Jest to pierwszy dzień uroczystości (1 sierpnia) połączony z oficjalnem otwarciem i udziałem rządu i reprezentantów obcych. Następne przedstawienia w liczbie pięciu odbędą się w czasie 2—9 sierpnia, z tym samym programem, tylko bez oficjalnych dodatków.

By w porę stanąć na miejscu i nic nie stracić z widowiska, wyjeżdżam przed godziną ósmą tramwajem z Montreux (gdzie spędziłem niedzielę) i kwadrans po ósmej jestem w Vevey.

Ogromny „place du Marché“ zabudowany cały amfiteatrem, którego rozmiary i solidna konstrukcja, każą się domyślać, jakim nakładem kosztów i pracy został wzniesiony. Odszukanie miejsca nietrudne, bo każda partja trybun posiada bramy oddzielne, oznaczone stosownie na biletach. Gdy wszedłem, program już rozpoczęto, przeszedł pochód uroczysty i rozdawano nagrody wyróżnionym członkom „Confrérie des Vignerons“.

Ale właściwa część rozpoczyna się teraz dopiero. Przy pulcie dyrygenckim staje Gustaw Doret, kompozytor szwajcarski, który ułożył muzykę do całego widowiska. Orkiestra, dostosowana do rozmiarów amfiteatru złożona ze 150 muzyków z różnych miast (posiadająca kilkanaście harf w składzie) towarzyszy wszystkim produkcjom i śpiewom z nadzwyczajną harmonją. Pozatem pięć orkiestr oddzielnych, należy do poszczególnych grup występujących. Chóry, podzielone na grupy, również stosownie do podziału akcji.

I na tle nader efektownie wykonanych murów średniowiecznego zamczyska, na których przechadzają się autentyczni halabardziści szwajcarscy, — rozgrywa się przepiękne misterjum czterech pór roku.

Kolejno zajmują arenę orszaki zimy, wiosny, lata i jesieni, i odwieczny poemat człowieka pracującego na ziemi snuje się wieńcem pieśni i tańców.

Autorem libretta jest poeta szwajcarski Piotr Girard, który stworzył w rymach „fête des vignerons“ prawdziwe perły poezji. Wykonawcy solowych partyj znakomici: René Lapellictrie, tenor opery paryskiej, Berta de Vigne, H. Dufranne, baryton opery paryskiej, E. Bauer, tenor z Genewy i paru innych równie doskonałych.

Cała arena gra przed olśnionym wzrokiem widza, takiem bogactwem barwnych kostjumów, malowniczych grup, że niewiadomo, co bardziej podziwiać.

Sceny wszystkie wyreżyserowane znakomicie, ustawianie się grup, przechodzenie odbywa się z wykorzystaniem należytem efektów tła i perspektywy.

Kostjumy antyczne, stylowe, potraktowane z pewną, godną uznania swobodą, dowodzą zmysłu artystycznego p. E. Bielera, który był kostjumologiem i dekoratorem widowiska. Harmonizują doskonale z autentycznemi strojami ludowemi.

Strona baletowa, umiejętnie związana z całością akcji i treścią libretta, zarówno w tańcach ludowych, jak dostosowanych do rozmiarów i perspektyw areny, świadczy pochlebnie o kwalifikacjach kierownika p. Mériadec, jak i całości wykonawców.

Pod promieniami gorącego veveyskiego słońca mijają godziny, a publiczność na trybunach bynajmniej nie czuje zmęczenia, chłonąc w siebie czar poezji, i czując nadewszystko, że tam na arenie przedstawia się coś więcej, niż zwykłą „fête de vignerons“, ubraną w formę czterech pór roku.

Bo tam oto czyta się słowa dewizy „Confrérie des Vignerons“ — **„ora et labora!“** Widzi się w wytrwałym trudzie siewcy wezwanie i testament dla wszystkich pokoleń: nie ustawać w trudzie szczepienia winnej latorośli! Pracować w nadziei jutra i uczyć innych tej pracy!

I mimowoli nasuwa mi się pytanie: Dlaczego w Ojczyźnie naszej, która od początku dziejów na trudzie zbożnym rolnika byt swój opiera — niema takich związków ludzi rolnych, niema takich świąt?

Że są pożyteczne, że uczą rzeczy wielkich i dobrych, o tem się przekonałem, patrząc na obchód „święta winogradu“ w Vevey.

Dr. Józef Walczewski.

Co słychać w Krakowie?

Dach kościoła Marjackiego odnowiony.

UKOŃCZENIE PIERWSZEGO ETAPU PRAC RESTAURACYJNYCH.

Pierwszy etap pracy około odnowienia kościoła Marjackiego będzie w bieżącym tygodniu ukończony. Pokryto już całkowicie główny dach i to od strony północnej nową blachą miedzianą, od południowej częściowo nową. częściowo zaś dobrze zachowaną blachą starą. Mały daszek między wieżami z frontu kościoła wprawdzie niedawno był kryty, wskutek jednak wadliwego wykonania przepuszczał wodę deszczową. Pokrycie tego daszku również zmieniono. a dzięki użyciu do tego celu blachy spatynowanej, dach ten przybrał piękną zieloną szatę. Pokrycie dachu kościoła jest dziełem pracy jednego roku.

Roboty koło niższej wieży postępują. Z chwilą gdy cieśle ukończą powierzone sobie zadanie naprawy wiązań i deskowania, hełm wieży zostanie pokryty nową blachą miedzianą. Równocześnie jednak kierujący odbudową inż. Mączyński schodzi z rusztowaniami coraz więcej w dół wieży, gdyż zwietrzałe obramowania kamienne okien i krusząca się cegła murów wymagają natychmiastowego remontu. Nadmienić należy. że doskonale zachowały się podstawowe wiązania wieży zbudowane z potężnych bloków modrzewiowych, a częściowo dębowych, które przetrwały setki lat i długo jeszcze będą mogły pełnić swą służbę. Natomiast dorywcze naprawki uskuteczniane w różnych czasach a nie zawsze dokładnie spowodowały częściowe zniekształcenie hełmu. Te doświadczenia wskazują, że restauracja musi być gruntownie i bardzo dokładnie prowadzoną. Zwiększa to oczywiście koszta. toteż ofiarność społeczeństwa na odnowienie kościoła Marjackiego ani na chwilę słabnąć nie powinna.

W ostatnich czasach wpłynęło na ten cel kilka większych ofiar, a mianowicie: Wydawnictwo „Ilustrowanego Kurjera Codz.“ złożyło 3.000 zł., Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych w Warszawie z oddziałem w Krakowie (ul. Radziwiłłowska) złożył 5.000 zł., Dyrekcja Kolei w Krakowie przekazała Komitetowi złożone przez szereg firm łącznie 1.000 zł., wreszcie Związek Pocztowców w Krakowie jako dochód z festynu 200 zł.

Nazwiska wszystkich ofiarodawców, którzy do odnowie kościoła przyczynili się większemi kwotami, wyszczególnione będą na specjalnym dokumencie jaki złożony zostanie w gałce wieży kościelnej. Dokument pamiątkowy, który z okazji obecnej restauracji kościoła ma być umieszczony w gałce podpisał już Prezydent Rzplitej Ign. Mościcki, oraz marszałek Piłsudski.

——oo——

Wycieczka „Komitetów“ amerykańskich w Krakowie.

Wczoraj o godz. 4.45 pop. przyjechała do Krakowa wycieczka „Komitetów amerykańskich im. Piłsudskiego“, w liczbie około 30 osób. Gości powitał na dworcu kolejowym prezydent Rolle im. Zarządu miasta, pułk. Bolesławicz im. dowódcy korpusu i p. Pochmarski. Odpowiedzieli prof. Siemiradzki i p. Błażewicz. poczem uczestnicy wycieczki udali się do swych kwater w hotelach, a o godz. 6 pop. wyjechali na Kopiec Kościuszki. W ciągu dnia dzisiejszego zwiedzą zabytki miasta, poczem wieczornym pociągiem opuszczą Kraków.

——oo——

Kraków, 10-go sierpnia 1927.

Środa 10: św. Wawrzyńca.

Czwartek 11: św. Zuzanny.

Czwartek 11: wschód słońca o godz. 4.22 zachód o 19.08.

——oo——

BURZA. Po niezwykle upalnym, parnym dniu przeszła wczoraj nad miastem w godzinach wieczornych burza. Wśród potężnych grzmotów spadł ulewny deszcz, który ochłodził duszną atmosferę upalnego dnia.

ZEBRANIE KOMITETU HONOROWEGO DLA PRZYJĘCIA UCZESTNIKÓW KONGRESU „PAX ROMANA“ w Krakowie odbędzie się dzisiaj dn. 10 sierpnia o godz. 6-tej w domu Akademickiej Sodalicji Marjańskiej Męskiej ul. Kanonicza 14 I p.

OBCHÓD ŚWIĘTA ŻOŁNIERZA, A ZWIĄZKI, STOWARZYSZENIA I CECHY. Związki, stowarzyszenia, bractwa i cechy, biorące udział w Mszy św. polowej w dniu „Święta Żołnierza“, zgłoszą do dnia 11 bm. swój udział do Komitetu obywatelskiego „Święta Żołnierza“ w magistracie. Z okazji święta Żołnierza, zamierza Komitet obywatelski obchodu tego święta zorganizować zawody pływackie w dniu 14 sierpnia (niedziela) z następującym programem: Pływanie 30 m. w mundurze z karabinem. pływanie 50 m. stylem dowolnym, pływanie 100 m. stylem klasycznym. Match water-polo między drużyną cywilną a wojskową. Zawodnicy na te zawody zgłoszą pisemnie swoje nazwiska do p. Weissa, kierownika pływalni w Parku Krakowskim w terminie do 10 bm. Nagrody w żetonach dla trzech pierwszych w każdej konkurencji. Związki, stowarzyszenia, bractwa i cechy, biorące udział w Mszy św. polowej w dniu Święta Żołnierza zgłoszą do dnia 11 sierpnia br. swój udział do Komitetu obywatelskiego Święta Żołnierza w magistracie.

SEKCJE W ZASTĘPSTWIE RADY M. KRAKOWA. We środę 10 bm. o godz. 6 popoł. odbędzie się w sali magistratu krakowskiego na I piętrze posiedzenie sekcyj połączonych od I do VIII, które, pod nieobecność Rady miejskiej, załatwiają sprawy bieżące. Na porządku dziennym postawiono sprawy następujące: Zmiana statutu o podatku od publicznych zabaw i widowisk, odstąpienie Kasie Chorych gruntu pod budowę lecznicy, wybór dwóch członków Rady m. na audycję sądową i inne.

KSIĄŻKI SZKOLNE DLA DZIECI INWALIDÓW. Zarząd Powiatowego Koła Związku Inwalidów wojennych Rzplitej P. w Krakowie, chcąc przyjść z pomocą szkolną najuboższym dzieciom członków Koła, będzie rozdzielał dla nich bezpłatnie książki szkolne. W tym celu należy wnosić podania do Zarządu Koła z wyszczególnieniem, jakich podręczników ich dzieci potrzebują, do dnia 20 sierpnia b. r. włącznie.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: litr mleka zbieranego 25—30 gr; niezbieranego 35—40 gr; kwaśnego 25—30 gr; śmietanki słodkiej 60—70 gr; śmietany kwaśnej 1.60—2 zł; 1 kg masła zwyczajnego 5.40—5.60; sera krowiego 1.40—1.50: jaja za kopę 9—9.50 zł, za sztukę 16—17 gr. Drób: kura 4—8 zł; para kurcząt 3—7 zł: kaczka żywa 4—6 zł; gęś 6—10 zł. Owoce: 1 kg jabłek kraj. 0.80—1 zł: jabłek stołowych 1.20—1.60; gruszek kraj. 0.80—1 zł, deser. 1.20—1.80 zł; śliwek krajowych 0.80—1.50 zł; litr borówek 50—70 gr; bruśnic 45—50 gr; ostrężyn 50—60 gr. Jarzyny: 1 kg ziemniaków 20 gr; buraków 20—25 gr; marchwi 25—30 gr; cebuli 60—70 gr; czosnku 2—2.20 zł; kapusta biała szt. 15—25 gr; włoska 10—25 gr; kalafiory 0.20—1 zł; pietruszka 25—35 gr; pomidory 3.40—3.50 zł: sałata 6—12 gr; groszek łusk. 1 litr 1.20—1.50 zł; fasolka szparag. 1 kg 30—50 gr; włoszczyzna 20—30 gr; ogórki sztuka 2—4 grosze.

NOWE CENY PIECZYWA. Magistrat m. Krakowa po wysłuchaniu opinji Komisji do badania cen, ustanowił następujące ceny maksymalne chleba z mocą obowiązującą od dnia 10 sierpnia 1927 r.: za 1 kg. chleba żytniego jasnego z 65% przem. 66 gr. ciemnego 52 gr, 5 dkg. bułka gładka 5 gr. 4 i pół dkg. bułka wiedeńska lub rożek 5 gr. W sklepach spożywczych (poza piekarniami) wolno doliczać do ceny 1 kg. chleba 2 grosze a na 3 bułkach o 1 grosza więcej. Winni żądania lub pobierania cen wyższych ulegną karze aresztu do 6-ciu tygodni lub grzywny do 10.000 zł.

ŚWIĘTO KONSTYTUCJI REPUBLIKI NIEMIECKIEJ. Konsulat niemiecki w Krakowie zawiadamia, że we czwartek 11 bm., jako w dzień święta konstytucji Republiki Niemieckiej, konsulat urzędować nie będzie.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Jordan Aleksander z Zakopanego zgłosił, że dnia 8 bm. ładując jarzyny na auto ciężarowe na pl. Szczepańskim, skradziono mu raglan wartości 50 zł. — Janowi Gidzie, zam. przy ul. Barskiej 52 skradziono portfel z 90 zł. i dokumentami osobistemi. — Stefanja Pobożniak (l. 15), zam. przy ul. Karmelickiej 45 wydaliła się z domu i dotąd nie powróciła. — Majer Blitzer, zam. Bożego Ciała 23 sprzeniewierzył swojej matce 400 zł. i zbiegł w niewiadomym kierunku. — Franciszek Szafraniec, zam. Rabina Meiselsa 14 został potrącony przez konia, który się spłoszył wraz z wozem. Rannego opatrzyło pogotowie ratunkowe i pozostawiło opiece domowej. — Bronisława Bilińska, zam. Arjańska 3 zgłosiła w policji, że w nocy z 3 na 4 bm. włamał się do jej mieszkania nieznany sprawca i skradł garderobę wartości 360 zł. — Jakóbowi Feldgrüberowi, zam. Rabina Meiselsa, skradziono w czasie snu nad Wisłą 42 zł.

SPADŁ Z RUSZTOWANIA przy budowie klozetu publ. na pl. Szczepańskim Antoni Kupferstein betoniarz i rozbił sobie głowę. Lekarz Pogotowia przewiózł go w groźnym stanie do szpitala.

ZŁAMAŁ SOBIE PODSTAWĘ CZASZKI. Wczoraj popołudniu wezwano lekarza Pogotowia do domu pod l. 2 przy ul. Powiśle, gdzie 19-letni Tadeusz Jastrzębski spadł ze schodów i doznał złamania podstawy czaszki. Odwieziono go do szpitala.

NOŻOWCY PRZY PRACY. Na ul. Czarnowiejskiej przyszło wczoraj do krwawej bójki między pijanymi osobnikami. W trakcie bijatyki Jan Ogrodziński, robotnik, otrzymał kilka ran kłutych w okolicę serca. Lekarz opatrzył go i oddał pod opiekę posterunkowego, gdyż ranny nie dał się odwieźć karetką Pogotowia do szpitala.

——oo——

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

CIERPIĄCY NA ARTRETYZM, reumatyzm, ischias, dnę, skazę moczanową, choroby nerek, anemję, upadek sił i energji życiowej, szukają ulgi swych cierpień w zdrojowiskach radioczynnych (Joachimstal. Gastein etc.), których skuteczność jest znaną i wielokrotnie wypróbowaną. W razie utrudnionego wyjazdu do zdrojowiska zagranicznego lub krajowego, może pełnowartościowa kuracja być przeprowadzoną tanim kosztem w domu, przez stosowanie **PREPARATÓW RADJOAKTYWNYCH** Laboratorjum „RAD“ w Krakowie. Opisy i pouczenia na żądanie.

Na składzie w Aptece K. Wiszniewskiego **w Krakowie, ul. Florjańska 15** i we wszystkich aptekach.

——o : o——

REPERTUAR OPERETKI WARSZAWSKIEJ W TEATRZE MIEJSKIM.

Środa: „Orłow“ (po raz ostatni).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Straszna noc w hotelu Baldpate“.

Nowości: „Karjera modelki“ i „Tajemnicza ręka“.

BAGATELA: „Przy zamkniętych drzwiach“.

UCIECHA: „Jak pozbyć się żony?“ i „Nasz przyjaciel Alfred“.

SZTUKA. „Nie pożądaj żony bliźniego twego“!

WARSZAWA: „Zmierzch Czerwonych Bogów“.

PROMIEŃ: „Kobiety na sprzedaż“.

——oo——

ORŁOW — EWA. Operetka warszawska, która codziennie ściąga tłumy publiczności daje dziś tj. we środę 10 bm. po raz ostatni ulubioną operetkę Granichstaedtena „Orłow“ w koncertowem wykonaniu, a mianowicie, obok niezrównanych przedstawicieli ról głównych znakomitej Lucy Messal i Władysława Szczawińskiego, biorą udział jeszcze artyści tej miary, co Kozłowska, Dowmuntowa, Horski, Redo, Semnoliński i Staszyński. We czwartek 11 bm. odegraną będzie po raz drugi i ostatni „Ewa“ Lehara, z gwiazdą operetki polskiej Lucy Messal.

PODZIĘKOWANIE. Wszystkim, którzy w odczuciu naszego głębokiego żalu i boleści z powodu skonu naszej Córki i Siostry śp. Stasi wyrazili nam Swoje współczucie i oddali ostatnią posługę drogiej nam Zmarłej, składamy tą drogą z serca płynące „Bóg zapłać“.

Jagielscy z córką i synami.

Kutno 5 VIII. 1927 r.

Insurekcja ruska 1918-19.

Przed katastrofą państw zaborczych. — Praca organizacyjna gen. Rozwadowskiego. — Wybuch powstania w Małopolsce.

(Rozpoczynamy druk kilku artykułów, w których jeden z wyższych oficerów armji polskiej, obecnie w stanie spoczynku, podpisany „Adam Duklan“, przedstawi przebieg wojny polsko-ruskiej. Artykuły zawierają dużo interesujących szczegółów, szerszemu ogółowi dotychczas zupełnie nieznanych. Red.).

Gdy Orzeł biały jesienią 1918 r. wzniósł się nad wolną, od w wojnie światowej pobitych stuletnich najeźdźców, uwolnioną polską krainą, społeczeństwo polskie, naród jako taki nie był przygotowany należycie na zajęcie należnego mu stanowiska w koncercie narodów. Inteligencja pod wpływem wypadków podzielona na dwa zwalczające się obozy, tu przyjaciele państw centralnych, tam ententy, stan włościański zmęczony wojną, narodowo dosyć obojętny, stale ziemi głodny, patrzył chciwymi oczyma na grunta pańskie, robotnicy po miastach podżegani sztucznie przez niesumiennych agitatorów, co to w mętnej wodzie ryby łapią, tumanieni zapowiedzią raju bolszewickiego, obiecywali sobie równość, wolność, powodzenie materjalne, a śmierć burżujom.

W tych to niepewnych czasach, w październiku 1918, gdy fronty bojowe państw centralnych się załamały, przygotowuje się do objęcia władzy najwyższej Rada regencyjna, niepopularna, bo przez Niemcy i Austrję wprowadzona, mając u boku gabinet narodowo-demokratycznie zabarwiony z premjerem Świerzyńskim na czele. Robotę wojskową sprawował szef sztabu generalnego Rady regencyjnej generał Tadeusz Rozwadowski. A robota to była nielada. Z wyjątkiem jednego zresztą doskonale wyszkolonego bataljonu „Wehrmachtu“ z oddziałem karab. maszynowych. wojsk polskich gotowych do jakiejkolwiek akcji wojskowej nie było zupełnie; po powiatach organizowały się tajne związki wojskowe z Dowborczyków głównie złożone i związki polskiej org. wojskowej „P. O. W.“, kierowane przez legjonistów byłej 1 brygady. Wódz tych ostatnich Józef Piłsudski był od lipca internowany przez Niemców w Magdeburgu. — zastępywał go płk. Rydz Śmigły. W ostatnich dniach października wiadomem było w Warszawie, że kapitulacji zupełnej państw centralnych oczekiwać należy lada chwila. Generałowi Rozwadowskiemu przedewszystkiem na tem zależało. by przewrót, a raczej wywrót Niemiec i Austrji odbył się na ziemiach polskich spokojnie, by ład społeczny był zabezpieczony: by szumowiny na wierzch nie wypłynęły, dlatego też uzyskawszy na razie od cesarza Austro-Węgier Karola, a później i od Wilhelma pruskiego zwolnienie od przysięgi wojskowej Polaków zarządził, by w każdym powiecie najstarsi rangą oficerowie objęli od władz okupacyjnych w Kongresówce, a od rządowych austr. w byłej Galicji dowództwa, by formowali miejscową polską żandarmerję, tworzyli ochotnicze polskie oddziały, rozbrajali oddziały etapowe, wyłączając z nich Polaków i odsyłali je do krajów macierzystych. Dzień przysięgi na wierną służbę Polsce wyznaczono na 1 XI 1918. rotę przysięgi wydała osobnym manifestem Rada regencyjna.

Zawrzała gorąca z całym zapałem podjęta praca; tajne związki wojskowe wypłynęły na wierzch oddały się do dyspozycji dowódców powiatów, stworzono żandarmerję i kompanje powiatowe, zabezpieczono magazyny, rozbrojono czeskie, austro-niemieckie i węgierskie oddziały, odtransportowano je do granicy. — W tych pierwszych dniach jedynie związek P. O. W. (polska org. wojsk.) stanął na uboczu, zasłaniając się tem, że ich wodzem Józef Piłsudski, jeszcze uwięziony a jego zastępcą pułk. Rydz Śmigły. który im jedynie rozkazy wydawać winien, na które też czekają. Zajęli jednak na razie stanowisko życzliwie neutralne.

Dnia 4 XI Rydz Śmigły przysiągł na rotę Rady regencyjnej i zarządził, by powiatowe oddziały P. O. W. oddały się do dyspozycji dowódców powiatów — no i wydawało się, że dalsza praca organizacyjna gładko rozwijać się będzie.

Tymczasem dwa wydarzenia popsuły odrazu rzeczowo obmyślane plany, a to zamach ukraiński we Lwowie*) i ostry konflikt między Radą regencyjną a rządem Świerzyńskiego. Lwów wysunął się na pierwszy plan; należało bronić i obronić tę prastarą twierdzę polskiego ducha i kultury na kresach. Gen. Rozwadowski przeznaczył na pomoc bataljon Wehrmachtu z kar. masz., doskonale uzbrojony i wyszkolony, skierował go natychmiast do Lublina, skąd po uzupełnieniu zaopatrzenia wojskowego, miał natychmiast pod Lwów wyruszyć. Po osobistym przeglądzie 5 XI. generał wyjechał do Krakowa, by stamtąd dalszą akcję pomocniczą zarządzić.

Tymczasem cicha przewrotna robota wrzała, a wypadki następowały po sobie z błyskawiczną szybkością. Rząd Świerzyńskiego w najbardziej przecie nieodpowiednim momencie wymówił posłuszeństwo Radzie regencyjnej, jako przez Niemcy i Austrję ustanowionej — Rada regencyjna: arcybiskup Kakowski, Lubomirski i Ostrowski powołując się na swą przysięgę ustąpić nie chce i daje rządowi dymisję — wyłom zrobiony. Powstaje bałagan, dezorjentacja. Korzysta z tego wódz socjalistów Ignacy Daszyński, obwołując w nocy z 6—7 listopada republikę lubelsko-krakowską, bez zgody Krakowa notabene; republikę na sosie ultra radykalnym, pod względem narodowym obojętną, wydaje szumne demagogiczne manifesty. kaptuje pułkownika Rydza Śmigłego, szefa P. O. W., mianując go generałem i ministrem wojny.

Adam Duklan.

*) Zawsze był legalistą.

*) Uwaga! Wyszła tu na jaw w pełnym świetle perfidna polityka Austrji, która od lat dziesiątek na zewnątrz niby to popierała narodowe dążenia Polaków w Galicji — za kulisami zaś słuchając Berlina stworzyła kwesję ukraińską, wywołując ciągły ferment na wschód od Sanu — mówiło się, że to przeciwwaga moskalofilstwu, faktycznie zaś chodziło o osłabienie Polaków. — Prawdziwie powolnymi narzędziami Austrji w tej niecnej polityce byli, bez złej woli może, Kazimierz i Stanisław Badeniowie i Michał Bobrzyński. Teraz w przeddzień upadku Austrja poleciła swemu namiestnikowi we Lwowie hr. Huyn wydać broń, amunicję i magazyny Rusinom vel Ukraińcom — no i wojna ukraińska gotowa.

Życie gospodarczo-społeczne.

Nowa organizacja Izb handlowych.

3 rodzaje radców izbowych. — Znaczenie instytucji radców nominowanych i delegatów zrzeszeń. — Zarząd Izb. — Plenarne zebranie. — Podstawy finansowe Izb.

(II) Poprzednie uwagi o nowo utworzonych Izbach zakończyłem ogólnym szkicem o organizacji. W artykule niniejszym pragnę przedstawić bliższe szczegóły organizacji nowej instytucji samorządu gospodarczego.

Jedną z bardzo ważnych innowacji w tej dziedzinie jest wprowadzenie trzech kategorji radców Izbowych. W skład bowiem Izby będą wchodzić radcowie z wyboru, radcowie mianowani i kooptowani.

Już sam fakt stworzenia dodatkowych dwóch rodzajów radców izbowych, poza dotychczas znaną: z wyborów, wskazywałby na pewne tendencje, którym rząd pragnął dać wyraz. Zamierzał zwłaszcza stworzyć na przyszłość określone warunki rozwoju. Odnosi się to zwłaszcza do instytucji radców nominowanych. Takie załatwienie sprawy przez rząd umożliwiło mu uzyskanie dużego wpływu na samorząd gospodarczy, w przeciwieństwie do istniejącego dziś stanu rzeczy n. p. w b. zaborze austrjackim.

Jakkolwiek z pewnych względów możnaby przyklasnąć takiemu postawieniu sprawy, to z drugiej strony inowacja powyższa przynosi z sobą również pewne niebezpieczeństwo, zmniejszając niezależność samorządu gospodarczego, o ile idzie o Izby.

Przy tej sposobności warto zwrócić uwagę na instytucję radców pochodzących wprawdzie z wyborów, ale wysuniętych przez zrzeszenia gospodarcze. Tym organizacjom zawodowym przyznano stosunkowo dość duży udział, bo $^3/_{5}$ ogółu radców będzie delegatami zrzeszeń. Stosunek wspomnianych trzech kategorji radców przedstawia się następująco:

$^6/_{8}$ radców pochodzi z wyborów dokonywanych przez wszystkich uprawnionych do głosowania,

$^2/_{8}$ powołują zrzeszenia gospodarcze, $^1/_{10}$ przypada na nominację, jak również $^1/_{10}$ na kooptację.

Przyznanie tak dużego udziału zrzeszeniom zawodowym stoi w związku z zaciekłą kampanją, jaką warszawski „Lewiatan" podjął przeciw Izbom. Nie udało mu się wprawdzie obalić planów rządowych, ale z drugiej strony zyskały zrzeszenia duży wpływ na tok spraw izbowych.

Zarząd Izby spoczywa w rękach t. zw. prezydjum, w skład którego wchodzić ma prezes i 2 wiceprezesi. Oczywiście, że w małem tem gronie odgrywa wybitną rolę prezes, któremu ustawa poleca tak reprezentację Izby, jak działalność wykonawczą. Samemu zaś prezydjum przysługuje prawo „postanowienia" w całym szeregu spraw imieniem Izby.

Przygotowawcze i wykonawcze prace wynikające z zakresu działania Izby prowadzi biuro, na którego czele stoi dyrektor.

Aby na terenie izbowym doznawały obie gałęzie gospodarki należytej opieki, przewiduje ustawa stworzenie dwóch sekcyj: przemysłowej i handlowej.

Ważnym organem izbowym jest plenarne posiedzenie, które ustawowo odbywać się musi co kwartał. Obrady są jawne, a uchwały zapadają bezwzględną większością głosów obecnych na zebraniu. Tylko do prawomocności uchwał pozbawiających kogoś radcostwa potrzeba większości $^2/_{3}$ głosów.

Kwestje finansowe Izby reguluje art. 30 o budżecie. Najważniejszem źródłem dochodów Izby jest dodatek do podatku majątkowego. Wprawdzie dodatek ten ma według ustawy charakter raczej rezerwy, ale siłą faktu **będzie on decydował o podstawach finansowych Izby,** gdyż zazwyczaj samoistne dochody są bardzo skromne.

Na zakończenie niniejszych uwag należy zaznaczyć, że Izby nie będą się już nazywały „handlowemi i przemysłowemi", ale **„przemysłowo-handlowe".**

Jest to także następstwem zaznaczających się dziś w Polsce dość silnych prądów, zmierzających do wydatnej rozbudowy warsztatów produkcyjnych.

Tak w ogólnych zarysach przedstawia się organizacja Izb handlowych. Jest ona wynikiem **kilkuletnich badań i przeróbek całego szeregu mniej lub więcej szczęśliwych projektów.** Nawet w ostatniem już stadjum, gdy chodziło o uzgodnienie poglądów sfer gospodarczych, **wyłoniły się tak duże trudności, że rząd przeszedłszy do porządku dziennego nad sporami** wypracował na własną rękę projekt, który przybrał następnie formę rozporządzenia.

Jak już wspominałem, organizacja Izb stanowi dalszy etap na drodze rozbudowy samorządu gospodarczego po myśli wskazówek konstytucji z 17 kwietnia 1921. Totеż z zadowoleniem powitać można fakt powołania do życia tej instytucji, będącej ponadto wyrazem zwycięstwa idei organizowania życia gospodarczego na podstawach zachodnich. **Dr. M. M.**

—oo—

Kto będzie udzielał nam kredytów krótkoterminowych?

Syndykat bankowy pod przewodnictwem Bankers Trust ogłosił w prasie zagranicznej komunikat, że połowa kredytu krótkoterminowego w sumie 15 miljonów dolarów, przyznanego w swoim czasie Polsce, otwarta będzie przez większe **banki Anglji, Francji, Włoch, Holandji, Szwajcarji i Szwecji.** Termin kredytów kończy się najpóźniej **dnia 31 grudnia 1927 roku.** (AW.).

Wpływy z danin publicznych i monopolów

Wpływy z danin publicznych i monopolów w lipcu roku bieżącego wyniosły **ogółem 169.7 miljonów zł.,** wobec 134.8 miljonów zł. w tymże miesiącu roku ubiegłego.

Wpływy z danin publicznych i monopolów za okres od 1 kwietnia do 31 lipca roku bieżącego dały o **165.1 miljonów zł. więcej niż w tymże okresie roku ubiegłego,** wyniosły bowiem ogółem 662.7 miljonów zł., wobec 497.6 miljonów zł. w tymże okresie roku ubiegłego. W tem wpływy z danin publicznych wyniosły 427,3 miljonów zł., wobec 319.4 miljonów zł., wpływy zaś z monopolów 235.4 miljonów zł., wobec 178.4 miljonów zł. w tymże okresie roku ubiegłego.

Reforma systemu podatkowego.

Według informacji Ministerstwa Skarbu toczy się obecnie dyskusja w sprawie **zreformowania systemu podatków wogóle, a wszczególności podatku dochodowego.** Reforma ta ma dotyczyć w pierwszym rzędzie kwestji wymiarowych oraz systemu progresji. Odpowiednie prace w kierunku reformy systemu podatkowego mają być rozpoczęte na początku przyszłego roku.

Mamy przeszło miljard zł. w obiegu.

W **drugiej dekadzie lipca 1,059.043 tys. zł. obiegowych.** W tej liczbie biletów Banku Polskiego było na **sumę 694.394 tys. zł.,** biletów zdawkowych i bilonu razem na sumę 364.649 tys. zł. obiegowych. Bilety zdawkowe w tej ostatniej sumie wynosiły 233.045 tys. zł., bilon srebrny — 87.100 tys. zł., niklowy i bronzowy 44.504 tys. zł.

Ile pracuje obecnie ludzi w przemyśle?

W czerwcu b. r. według danych tymczasowych, zatrudnionych było **w górnictwie 140.015 robotników, w hutnictwie 56.996 robotników.** W przemyśle przetwórczym ogółem było zatrudnionych robotników **476.157,** z czego 387.471 pracowało 6 dni w tygodniu, 56.800 pracowało od 4 do 5 dni w tygodniu i 1.870 osób pracowało 3 dni w tygodniu. W fabrykach amunicji i wytwórniach wojskowych zatrudnionych było 22.360 osób, w elektrowniach, wodociągach i innych instytucjach użyteczności publicznej 4.822 osoby, oraz przy robotach publicznych, prowadzonych z inicjatywy Rządu i samorządów, zatrudnionych było 35.888 osób.

Dane powyższe odnoszą się do całego terenu Rzeczypospolitej i są opracowane prowizorycznie na podstawie nadesłanych materjałów, nie w komplecie.

Razem więc ogólna liczba zatrudnionych w przemyśle i na robotach publicznych robotników, wynosi 736.238 osób.

—oo—

OBNIŻENIE OPŁAT PRZY ZGŁOSZENIACH RADJOFONU.

Według wiadomości z Ministerstwa Poczt i Telegrafów pisemne zgłoszenia do Urzędów pocztowo-telegraficznych o wydaniu upoważnienia na prawo zakupu i założenia radjostacji odbiorczej oraz korzystania z niej zostały **zwolnione od opłaty stemplowej.** Ponadto obniżono **opłatę kancelaryjną z 5 zł. na 1 zł.** Rozporządzenie to weszło w życie już **w dniu 22 lipca b. r.** i obowiązuje na całym obszarze Rzeczypospolitej.

—oo—

Na giełdzie akcyjnej nadal spokój.

Na rynku akcyjnym zainteresowanie, jednakowoż słaba chęć oddawania towaru. Jedynie cztery papiery w tranzakcji, z tego Tohan i Azot w większych obrotach. Ruch na ogół słaby. **Na pogiełdziu** tendencja podobna, obroty małe, Jaworzno 19 zł. bez tranzakcji. Bank Polski pod koniec mocniejszy, jednakowoż również bez tranzakcji.

Notowano: Przemysłowy 90 gr., Tohan 12.50 zł., Azot 1.50 zł., Chybie 6.10 zł.

Pogiełdzie: Bank Polski 139 zł., Cegielski 41 zł., T. P. G. 11 gr.

Tendencja dla walut utrzymana. Dolar prywatnie 8.91 i trzy czwarte do 8.92 i jedna czwarta zł., bank za czeki 8.94—8.95 zł. Bank Polski za gotówkę 8.88 zł., za czeki 8.91 zł.

OFICJALNA GIEŁDA.

Dolary 8.91, 8.93, 8.89, Holandja 358.60, 359.50, 357.70, Londyn 43.48, 43.59, 43.37, N. Jork 8.93, 8.95, 8.91, Paryż 35.06, 35.15, 34.97, Praga 26.51, 26.57, 26.45, Szwajcarja 172.43, 172.86, 172, Włochy 48.72, 48.84, 48.60, Wiedeń 125.95, 126.26, 125.64.

Żyto tanieje.

Pszenica dworska nowa kosztuje 48—49 zł., żyto dworskie kraj. nowe 41.50—42.50 zł., żyto targowe 40—41 zł., owies dworski stary 42—43 zł., mąka pszenna krak. 45% 87—88 zł., mąka pszenna krak. 50% 85—86 zł., mąka pszenna krak. grysikowa 88—89 zł., mąka chlebowa ciemna 70—72 zł., mąka żytnia krak. 60% 65—66 zł., mąka żytnia poznańska 65% 67—68 zł., mąka razowa żytnia 56—57 zł., mąka razowa pszenna 66—67 zł. Tendencja spokojna, dowozy słabe.

Równocześnie podajemy dla orjentacji ceny zboża w Warszawie. W dniu 8 b. m. płacono na tamt. rynku 60 zł. za 1 q pszenicy, a 43 zł. za 1 q owsa franco Warszawa. Za żyto z nowych zbiorów robiono tranzakcje z dostawą na koniec sierpnia w cenie 33 zł. za kwintal. — W kołach kupieckich spodziewają się, że poniżej tej granicy zniżka cen żyta w b. r. wogóle nie nastąpi.

Wiadomości katolickie.

BUDOWA SEMINARJUM DUCHOWNEGO W GNIEŹNIE. Ks. kard. prymas Hlond przenosi z nowym rokiem szkolnym studjum filozoficzne kleryków obu archidiecezyj z Poznania do Gniezna, pozostawiając nadal w Poznaniu studjum teologiczne. Dotychczasowy mały budynek seminaryjny w Gnieźnie ulegnie przebudowie i będzie powiększony o piętro i dwa skrzydła. W ten sposób stworzy się pomieszczenie dla 120 kleryków, podczas gdy dawna budowa mieściła ich 30. Studjum filozoficzne trwać będzie dwa lata. Na pierwszy rok zgłosiło się już przeszło 70 kandydatów z maturą gimnazjalną. W seminarjum mieście się będzie prastare i bezcenne archiwum gnieźnieńskiej Kapituły metropolitalnej. Zostanie ono wtedy otwarte dla badaczy.

ODEZWA KATOLIKÓW CZESKICH DO POLAKÓW. Przy odjeździe do Częstochowy, przewodniczący czechosłowackiej pielgrzymki katolickiej ks. prał. Hanusz z Pragi złożył na ręce prezydjum Ligi katolickiej odezwę, w której m. in. pisze: „Bracia Polacy! Podczas naszej pierwszej pielgrzymki do Krakowa i Częstochowy okazaliście nam tyle uwagi, przyjaźni i miłości, że byliśmy do łez wzruszeni. Przybyliśmy do was, jako bracia, a wy przyjęliście nas jako bracia. Wiążą nas wspólne węzły krwi i wiary. Z pochodzenia jesteśmy synami jednej Matki — Kościoła świętego. Prosimy was, abyście nam byli i w przyszłości szczerymi braćmi. O miłość was prosimy, a my się wam miłością odpłacimy".

HENRYK BORDEAUX. 20

Zapora.

Przekład z francuskiego Zofji Skolimowskiej.

— Nie zadrwiłem wcale, panie inżynierze. Robotnicy pańscy swojemi hałasami wypłoszyli giemzy, przyjaciółki moje. Trzeba poszukać je wyżej.

— Gdzie?

— Na pograniczu lodowca, gdzie przecie niema fabryk, jeno głos Boży rozlega się w białej pustyni. Głos Boży i mojej strzelby.

Pozytywista Max Gall napotkał znowu siły nieznane, których nie potrafi użyć w swoich warsztatach.

— Oto mój dom, powiedział jeszcze Mikołaj Hagard. Nie można go będzie zastąpić w pana wzorowej wsi.

— A to czemu?

— Dlatego, że zakonnicy z przed ośmiuset laty budowali lepiej, niż teraz wy.

Pokazał mu grubość murów i stan belkowania.

— Prawda, przyznał inżynier. Mieli świetnych murarzy i cieśli. A nic ich nie kosztowali przytem.

Październik kończył się serja pięknych dni, umożliwiających odroczenie terminu zamknięcia warsztatów. Dla Maxa Galla była to okoliczność nader pomyślna. Lecz zbytni wysiłek, jaki narzucił swemu personalowi, począł już słabnąć. W gospodzie przyszło do bijatyk. Wystąpiły różnice narodowościowe. Francuzów mierziło, iż cudzoziemcy, liczniejsi, rozpanoszyli się niby u siebie. Na przyszły rok należało ostrożniej dobierać ekipy. Stało się wreszcie, co się miało stać: parę wiejskich dziewcząt, Sanka Chevillard, Katarzyna Ducroz, a nawet może i Fina Servoz, córka sklepikarza, zaszły w ciążę, a bębny ich będą miały ojców nieznanych. Może to i lepiej, że ci ojcowie będą nieznani.

Przyszło powołanie do wojska i Kasper musiał wyjechać. Inni rekruci zjechali koleją zębatą, która zwoziła towary, zaś od czasu do czasu, w dowód szczególnej łaski, przyjmowała i pasażerów. Wolał iść pieszo z narzeczoną Żozetą i matką jej Pierretą, Mikołajem Hagard i jego bratową Melanją, wreszcie z księdzem Bergerem, wyróżniającym się specjalnie, zwłaszcza iż bowiem jego serce głębokie i szczere, tak różne od serc tegoczesnej młodzieży.

Narzeczeni szli ręka w rękę, z powagą, prawie bez słów. Żozeta śmiała się raczej z przyzwyczajenia, niźli z ochoty, zbierało jej się na płacz bowiem, nietylko dlatego, że ją opuszczał przyjaciel (nie wróci pewno tak predko, a dnie wlec się będą długie i szare), lecz ponieważ miała nadzieję, że pogodnie odbędzie się przecież inaczej. Krepowała ją eskorta tych wszystkich krewniaków, onieśmielał ksiądz proboszcz, który w swej dobroci zaszczycił ich swem towarzystwem. Byłaby rada pobiegnąć z Kasprem daleko z przed ich oczu. Wówczas możeby ją uściskał. I to pragnienie opanowało wszystko, nawet smutek rozstania. Z pewnością uściska ją w ostatniej chwili, ale jak? W swojej nieświadomości odczuwała jednak, że różne sposoby istnieją, musiał zaś między nimi być jeden, rozkoszny, nieznany, tajemniczy, a niezrównany.

Kasper, zasępiony zgryzotą, nie znajdował słów, by ją wyrazić. Spytał jeno pokornie:

— Będę pisywał do ciebie, Żozeto, a ty?

— I ja, z pewnością. Lecz ja nie umiem pisać.

— Będę myślał o tobie, Żozeto, a ty?

— I ja, z pewnością. Lecz ja nie umiem myśleć.

— A cóż ty umiesz, Żozetko?

— Coś.

— Cóż takiego?

— Zgadnij.

Roześmiała się dawnym figlarnym śmiechem, w którym ząbki błyszczały, a oczy świeciły się przez zasłonę łez, jak różne przedmioty przez mgłę, gdy ją prześwietli słońce.

— Nie umiem zgadywać, westchnął.

— Jak serce do kogoś ciągnie, co się wtenczas robi?

— Robi się bardzo przyjemnie.

— Nie zawsze, Kaprze, nie zawsze. Widzisz, wtedy po prostu się kocha...

Podziwiał, jaka jest mądra. Nie znalazł odpowiedzi, choć była tak jasna. A jakąż ma słuszność! Prawda, nie zawsze kochanie darzy radością. Prawda, nie zawsze kochanie jest szczęściem. Miłuje się, to dość.

Po tem porozumieniu nic więcej nie mówili do siebie. Jeno ręce splotły się mocniej. A może również i serca. Kiedyż się znowu zobaczą?

Kasper miał dokument podróży do batalionu szaserów. Lecz ten batalion miał jeno swą kadrę w Chambery. Mogą go wysłać nad Ren, lub do Marokku, a może dalej, do Syrji? Nie wiedział jeszcze. Jego ojciec chrzestny, Mikołaj Hagard, który podróżował wiele w czasach, gdy był przewodnikiem, pokazał mu na rozłożonej mapie te różne kraje, na kontynencie i za morzem. Zapewne, jeśli zostanie we Francji, będzie przyjeżdżał od czasu do czasu na urlop, lecz jeśli pojedzie za morze, nie ma co na to liczyć. Nie chcąc martwić narzeczonej, nie wspominał o swej trosce. Półtora roku niewidzenia, czyż to możliwe? Nie śmiał nachylić się nad ową przepaścią dni. Może po przejściu wyszkolenia uzyska urlop, zanim go wyślą do kolonji. Byłby to pierwszy okres, nie śmiał sięgnąć myślą dalej.

Na przełęczy la Fourele, dzielącej wąwóz Vallon-Starego od zboczy sięgających Fontaine-Couverte, miało nastąpić rozstanie. Rodzina i ksiądz złączyli się z narzeczonymi, czekającymi na nich pod modrzewiem. Żozeta już płakała: było zapóźno; Kasper nie pocałuje jej wobec wszystkich. Nadzieja była stracona, a ten żałosny zawód równał się dla niej smutkowi powrotu samej do wsi. Mikołaj Hagard polecił chrzestniakowi odwrócić się raz jeszcze:

— Popatrz, mój mały, tam nisko, na Vallon-Stary, skupiony na brzegach Kapucyny. Widzisz kapliczkę, mój dom i szalet Berrety Bize? Patrz dobrze, może nie zobaczysz go już więcej.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Opozycja rumuńska łączy się.

Bukareszt. (PAT.). Między partją Averescu a partją Jorgi toczą się rokowania co do zjednoczenia się. Averescu oświadczył wprawdzie, że jest zwolennikiem statutu regencyjnego, lecz znaczna część członków partii odsunęła się z tego powodu od niego. Fakt ten uważają koła rządowe za oznakę, iż partja chłopska bierze udział w tych rokowaniach. Jednakowoż nawet zjednoczenie wszystkich partyj opozycyjnych nie mogłoby naruszyć pozycji partji liberalnej i statutu regencyjnego, ponieważ partia chłopska jest bezwzględną zwolenniczką statutu.

Handel naftą sowiecką.

Moskwa. (PAT.). Zinowjew jako przewodniczący syndykatu naftowego, oświadczył, iż liczba kontrahentów syndykatu naftowego w Europie i na wschodzie, rośnie coraz bardziej. We Francji, Niemczech i Włoszech kupują same rządy naftę sowiecką. Syndykat naftowy otrzymał naprzykład zamówienie od francuskiego ministerstwa marynarki. Równocześnie toczą się rokowania z francuskimi i niemieckimi firmami co do stworzenia mięszanych towarzystw dla handlu naftą sowiecką przy współudziale kapitału zagranicznego. Toczą się również rokowania z Vacuum Oil Company i ze Standard Oil Company w Nowym Jorku, które sprzedają naftę sowiecką na wschodzie, celem popierania się wzajemnego na różnych polach pracy.

Bolszewizm wśród malajczyków.

Haga. (PAT.). Na wyspie Jawie panuje wśród ludności wielkie zaniepokojenie z powodu szerzącej się propagandy komunistycznej. Aresztowano pewną liczbę agitatorów. Z Moskwy uprawiana jest systematyczna agitacja przy pomocy radja. Niedawno temu rozesłano drogą iskrową orędzie do narodu jawańskiego w języku malajskim, wzywającą tubylców do wymordowania 200.000 holendrów.

Niedziela zamiast piątku

dniem świątecznym w Turcji.

Konstantynopol. (PAT.). Rząd turecki wydał rozporządzenie, wedle którego ze względów praktycznych, jako dzień odpoczynku uznana będzie niedziela, zamiast piątku.

TAJNE MAGAZYNY JUNGSTAHLHELMU.

Berlin. (PAT). „Berliner Tageblatt“ donosi z Getyngi, że w miejscowości Hanoverismünden, policja wykryła u członków Jungstahlhelmu skład broni, zawierający mauzery, pistolety, granaty ręczne i wielką ilość amunicji. Amunicja i broń zostały skonfiskowane. Aresztowano dwóch członków Jungstahlhelmu.

Gen. Zymierski przed sądem.

LOKATA GOTÓWKI W PRZEDSIĘBIORSTWACH.

Warszawa. (Telef. wł.). Na wczorajszej rozprawie przeciwko gen. Żymierskiemu zeznawał major Dżugaj Janusz, do którego generał Żymierski zwrócił się w roku 1921 z tem, że ma pieniądze, które chciałby umieścić w jakiemś przedsiębiorstwie. Świadek powiedział mu wówczas o szwagrze, mającym firmę i sklep — Krajewskim. Czy generał Żymierski pożyczył Krajewskiemu pieniędzy, świadek nie wie. Pytany przez generala Żymierskiego, świadek major Dżugaj stwierdza, że po śmierci szwagra, kiedy rodzina znalazła się w trudnem położeniu, generał Żymierski pożyczył 300 zł, które major po pewnym czasie zwrócił. Następnie zeznawał świadek Kazimierz Rogalewicz, prezydent miasta Grodna. Świadek wydał dodatnią opinję o generale Żymierskim, z którym znał się bliżej. Świadek o interesach, rzekomo prowadzonych przez generala Żymierskiego, nie słyszał.

——oo——

Chleb tylko z ciemnej mąki.

ZAKAZ WYŻSZEGO PRZEMIAŁU ŻYTA.

Warszawa. (AW.) W dniach najbliższych ogłoszone zostanie rozporządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych wprowadzające ograniczenia przemiału żyta ze zboża tegorocznego. Ograniczenia te tyczyć się będą przemiału poniżej 55%. Za przemiał żyta na wyższe gatunki mąki, mają być nakładane kary. Rząd drogą tego rozporządzenia spodziewa się osiągnąć znaczne oszczędności w konsumcji żyta i zapobiec importowi zboża z zagranicy.

ZEBRANE ZIARNO SYPIE SIĘ DOBRZE.

Żniwa w znacznej części kraju kończą się. Niema jednakże ścisłych wiadomości co do stanu zbiorów. Cechuje je wielka różnolitość. Naogół uważa się, że plony będą zapewne wyższe od przeszłorocznych, choć wiosna oraz długotrwałe słoty nie wpłynęły dodatnio na zasiewy, później zaś młodemu zbożu zaszkodziły w wielu miejscowościach burze. Na znaczną poprawę stanu decydujący wpływ miała sucha i ciepła pogoda ostatnich tygodni. Już teraz komunikują z wielu miejscowości, że zebrane ziarno sypie się dobrze, ale ostateczne obliczenia nastąpią dopiero w końcu bieżącego miesiąca. To samo da się powiedzieć o okopowiznach. Tak np. ziemniaki w wielu miejscowościach obrodziły dobrze, w innych zaś wskutek słoty zmarniały. Buraki wszędzie zapowiadają się dobrze. Oprócz wypadku epidemji buraczanej w Poznańskiem, nigdzie nie było większych wypadków plagi.

Niema nadziei dla Sacca i Vanzettiego.

Sąd najwyższy stanu nowojorskiego odrzucił petycję adwokatów Sacco i Vanzettiego, zawierającą żądanie zastosowania w danym wypadku zasady habens corpus i odłożenia w związku z tem wykonania wyroku. Równocześnie sąd najwyższy odrzucił żądanie przeprowadzenia rewizji wyroku. Adwokaci wzmiankowani w półtoragodzinnem przemówieniu usiłowali przekonać sąd najwyższy o stronniczości sędziów, którzy sądzili Sacco i Vanzettiego. Sąd najwyższy uznał, że niema podstaw do zawieszenia wyroku śmierci. Sacco i Vanzetti kontynuują głodówkę.

FALA PROTESTÓW I STRAJKÓW.

Przedstawiciele kilku sekt religijnych rosyjskich wysłali na ręce prezydenta Coolidge'a depeszę, domagającą się ułaskawienia Sacco i Vanzettiego.

Radykalne organizacje londyńskie domagają się zorganizowania strajku, w którym miałoby wziąć udział 500.000 robotników, w celu zaprotestowania przeciwko wykonaniu wyroku śmierci na Sacco i Vanzettiego. Policja w liczbie 14.000 członków zdwoiła czujność w całem mieście.

150 osób, które manifestowały na rzecz Sacco i Vanzettiego w Paryżu usiłowało utworzyć pochód na placu Zgody. Inne grupy starały się dostać na Wielkie Bulwary oraz urządzić manifestację na dworcu Saint Lazare. Manifestantów rozproszyła policja. Aresztowano 6 osób. Według doniesień z prowincji, protestacyjne pochody zorganizowano w Saint-Etiene, Bethune, w Tulonie, Wersalu, Dunkierce i Hawrze. Nie przyszło do żadnych poważniejszych zajść.

W Pradze odbyły się manifestacje stronnictw robotniczych na rzecz Sacco i Vanzettiego. Komitet wykonawczy czeskiej partji socjalno-demokratycznej wysłał do tutejszej ambasady amerykańskiej depeszę, protestującą przeciwko wyrokowi, ubliżającemu tradycji amerykańskiej demokracji oraz domagającą się ułaskawienia skazanych. Dziś wieczorem ma się odbyć demonstracja komunistyczna.

DEMONSTRACJE DUŃSKICH KOMUNISTÓW

Kopenhaga. (PAT.). W związku ze sprawą Sacco i Vanzettiego urządzili komuniści wielkie zebranie demonstracyjne, gdy jednak demonstranci chcieli manifestować przed konsulatem amerykańskim, policja zmusiła ich do rozejścia się.

BEZROBOTNI ROBOTNICY ANGIELSCY.

Plymouth. (PAT.). Bezrobotni urządzili przed tutejszym konsulatem zebranie demonstracyjne i zmusili konsula do wysłania telegramu protestującego przeciw straceniu Sacco i Vanzettiego, do gubernatora Massuchusetts. Po pewnym czasie policji udało się demonstrantów zmusić do rozejścia się.

DEMONSTRACJE W CHILE.

Paryż. (Telef. wł.). W Casa Blanca demonstranci spalili przed konsulatem Stanów Zjednoczonych flagę amerykańską.

AKT ŁASKI NIE JEST SPODZIEWANY.

Warszawa. (AW.) Interpelowany przez dziennikarzy poseł amerykański oświadczył, że w sprawie Sacco i Vanzettiego, nie jest spodziewany akt łaski prezydenta ze względów natury formalnej i unieważnienie wyroku sądu stanu Masachusets. „Kurjer Czerwony“ polemizuje z tem stanowiskiem.

Rada spożywców o aprowizacji państwa.

Warszawa. (Tel. wł.) Na pierwsze dni września przewidziane jest posiedzenie rady spożywców. Na porządku dziennym posiedzenia rady znajdzie się sprawa rezerw zbożowych oraz plan aprowizacji państwa.

„Władysław IV“ w Gdyni.

Gdynia. (PAT.) W dniu wczorajszym przybył tu z Francji dawniejszy krążownik francuskiej floty wojennej D'Entrecasteaux, obecnie „Władysław IV“. W polskiej marynarce wojennej krążownik będzie pełnić funkcje okrętu szkolnego.

Na wezwanie inspektora pracy trzeba się stawiać.

Za niestawienie się grzywna 200 zł.

Zgodnie z wydanym ostatnio okólnikiem Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej inspektorzy pracy mają prawo nakładania kar pieniężnych do wysokości 200 złotych na tych pracodawców i robotników, oraz pracowników i robotników, oraz pracowników umysłowych, którzy nie stawią się na wezwanie inspektora pracy w sprawach związanych z wykonaniem pracy lub zobowiązań ze strony pracodawcy lub pracownika, a wogóle w sprawach związanych z kompetencją inspektorów pracy.

Argentyna wróci do Ligi Narodów.

Londyn. (PAT.). Wedle doniesień „Morning Post“ z Buenos Aires, argentyński minister spraw zagranicznych Gallerdo, udaje się we czwartek do Genewy. Uważają za pewne, że Argentyna wstąpi ponownie do Ligi Narodów i że Liga Narodów na najbliższej sesji będzie obradowała nad kwestją ponownego przyjęcia Argentyny.

DE JOUVENEL NIEZADOWOLONY Z MOCARSTW.

Paryż. (PAT) De Jouvenel wyjaśnia na łamach „Le Matin“, że nie będzie uczestniczył w delegacji francuskiej na wrześniowem zgromadzeniu Ligi Narodów, gdyż uważa, że wielkie mocarstwa zamiast szukać zasady Ligi Narodów, zdają się powracać do „polityki czterech, jak w okresie rokowań o traktat wersalski“.

Ameryka rozbudowuje flotę wojenną,

Nowy Jork. (PAT.) Minister marynarki Wilbour został przyjęty przez prezydenta Coolidga i odbył z nim dłuższą naradę. Przypuszczają, że minister przedłożył prezydentowi sytuację po rozbiciu się konferencji genewskiej i przedstawił nowe plany celem rozbudowy floty amerykańskiej.

NOWA KONFERENCJA MORSKA?

Warszawa. (Telef. wł.). Z Londynu donoszą, że rząd amerykański sonduje opinję Anglji i Japonji w sprawie zwołania nowej konferencji morskiej. Nowa ta konferencja odbyłaby się we wrześniu w Waszyngtonie.

Program Kursu Społecznego w Lublinie.

Program tegorocznego kursu społecznego w Lublinie przedstawia się niezwykle interesująco. Dobór znakomitych prelegentów oraz aktualnych i ciekawych tematów sprawia, że poziom Tygodnia Społecznego urządzanego w bieżącym roku przewyższy tak pamiętne i pożyteczne kursy z lat ubiegłych.

W bieżącym roku wezmą udział w kursie następujący prelegenci wygłaszając referaty na temat: Ks. rektor Józef Kruszyński — „Chrystus Pan zbawca ludzkości“. Ks. prof. Korniłowicz — „Znaczenie Mszy św.“. Ks. Władysław Lewandowicz — „Istota katolicyzmu społecznego“. Prof. Dr. Leopold Caro — „Własność i bogactwo ze stanowiska nauki chrz.“. Prof. Dr. Leopold Caro — „Praca i bogactwo ze stanowiska nauki chrz.“. Poseł Błażejewicz: „Katolik współcz. wobec pracy społecz.“. Poseł Błażejewicz — „Obyczajowość publiczna“. Ks. prof. Szymański — „Nauki wynikające z potępienia „Action Francaise“. Ks. prof. Szymański — „Zasady i obowiązki katol. krytyki literackiej“. Prof. Koneczny — „Polska między Wschodem a Zachodem“. Antoni Chaciński — „Program akad. działalności w zakresie kat. społ.“. P. Landy — „Wolność sztuki a prawo moralne“. O. Jacek Woroniecki — „Walory religijne w literaturze Polski ostatniej doby“. Prof. Czuma — (tytuł zostanie później podany).

Kurs rozpocznie się w niedzielę, dnia 21 bm. o godz. 10 rano i potrwa do piątku 26 bm. wieczór, poczem odbędzie się sesja Rady Naczelnej Stow. Młodz. Akad. „Odrodzenie“. Uczestnicy kursu, bezpośrednio po przybyciu do Lublina mają się zgłosić w biurze Tygodnia (na Uniwersytecie — lokal „Odrodzenia“) celem złożenia opłaty i otrzymania zniżki kolejowej na drogę powrotną. Wszyscy uczestnicy przywożą ze sobą koc, poduszkę i prześcieradła.

Wiadomości kościelne.

ZMIANY W PROWINCJI OO. REFORMATÓW.

W dniach od 4—8 sierpnia b. r. odbyła się w Krakowie Kapitula OO. Reformatów pod przewodnictwem Wizytatora O. Kolumbana Soboty ze Śląska.

Prowincjałem wybrany został O. Jan Malicki. Kustoszem Prowincji O. Z. Janicki; Definitorami: O. Kapuśnik, O. Alfons Kogut, O. Kmiecik i O. W. Rejmer; Sekretarzem Prowincji O. C. Firszt. Gwardjanami poszczególnych klasztorów obrani zostali w Krakowie: O. A. Pytlik; w Wieliczce O. Z. Janicki; w Kętach O. Fr. Śliwa; w Bieczu O. J. Grabowski; w Zakliczynie O. J. Magierowski; w Jarosławiu O. Eugenjusz Maj; w Przemyślu O. St. Dziąba; w Sądowej Wiszni O. C. Firszt; we Lwowie O. I. Kmiecik; w Rawie Ruskiej O. In. Włodek; w Stopnicy O. R. Woźniak; w Koźminie O. Sz. Krzemieński; we Włocławku O. G. Bobrowski. Magistrem Nowicjuszów w Wieliczce obrany został O. A. Kogut, Magistrem kleryków w Krakowie O. Winc. Rejmer, Rektorem Kollegium św. Antoniego we Lwowie O. Ir. Kmiecik.

Radio.

Programy stacyj radjowych.

Czwartek, 11 sierpnia 1927.

Kraków (422) g. 18 Transmisja z Warszawy: 19 Odczyt pod tyt. „O wężach jadowitych u nas i gdzieindziej. Cz. IX“ wygł. p. E. Wyrobek, prof. Sem.; 19.30 Odczyt pod tyt. „Legendy ludu śląskiego (z recytacjami) Cz. II“ wygł. red. W. Zechenter; 20 Komunikaty; 20.30 Transmisja z Warszawy; 22.30 Transmisja koncertu z restauracji „Pavillon“.

Warszawa. (1.111) g. 12 Sygnał czasu i komunikaty, 15 Komunikat gospodarczy, 17 Transmisja z Auli Uniwersytetu Warszawskiego. 18 Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Gastronomja“. 19.15 Rozmaitości. 19.35 Odczyt. 20.30 Transmisja koncertu z Doliny Szwajcarskiej. 22 Sygnał czasu i komunikaty.

Poznań (270) g. 18 Transmisja koncertu z Warszawy. 19 Nadprogram. 19 Odczyt, 19.35 Komunikat gospodarczy. 19.55 Odczyt. 20.30 Koncert wieczorny, 22 Koncert muzyki tanecznej — **Wrocław** (322.6) 11, 12, 16.30. 19.30, 22.30 Koncert. — **Praga** (348.9) 11, 12, 17, 21. 22 Koncert. —

Rzeczy ciekawe.

Zęby a stan psychiczny.

Duże wrażenie wywołał w całym świecie lekarskim referat, wygłoszony przez dra Williama Huntera na kongresie „Medical Association“ w Edynburgu. Uczony ten mianowicie stwierdził, na zasadzie licznych, starannie przeprowadzonych badań w słynnym szpitalu londyńskim „Charing Gross“, że zły stan zębów przyczynia się do rozwoju chorób umysłowych i znacznie utrudnia ich leczenie. Wywody dra Huntera w zupełności podziela nowojorska powaga medyczna, dr. Cocton, który wykazuje, że odsetek wadliwego uzębnienia jest bez porównania większy w klinikach dla chorych psychicznie, aniżeli w innych szpitalach. Dane statystyczne poświadczają te sensacyjne rewelacje, okazuje się bowiem, że racjonalne leczenie zębów umożliwia w 40 proc. wypadków chorób umysłowych zupełne uzdrowienie pacjentów. Przed terapją współczesną otwierają się nowe i szerokie horyzonty.

Sekret „wiecznej młodości i piękności“.

Miss Fanny Ward, amerykańska aktorka, licząca 60 lat, a wyglądająca na 25 i utrzymująca, że czuje nie więcej niż 20, wygłosiła w londyńskiem Coloseum odczyt na temat, w jaki sposób kobieta może mieć „3 razy po 20 lat“, a wyglądać i czuć się jak podlotek. Wskazane przez nią przepisy utrzymania wiecznego piękna i zdrowia są następujące: 1) pić dużo zimnej wody, 2) używać płynnego gołdcremu, zamiast mydła do mycia twarzy, 3) codziennie z rana wycierać twarz i szyję kawałkiem lodu, położonym na płótnie lub na ręczniku, 4) nie jadać białego pieczywa, 5) używać bardzo mało masła i cukru, 6) jadać jaknajwięcej mięsa, 7) spać, leżąc na prawym boku, 8) a nadewszystko utrzymać dobry humor, gdyż zainteresowanie życiem jest dominującą nutą melodji młodości. Czy trzeba dodawać, że takich rad „wiecznej młodości i piękności“ było już setki?

Od Administracji.

Przy zmianie adresu prosimy P.T. Prenumeratorów o łaskawe podanie także i dawnego adresu

Wydawca: za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Ferka.